№ 72. Środa 28 marca (10 kwietnia) 1907 roku. Rok. II.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych. Numer pojedynczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Proreznа) Nr. 9 róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Proreznа) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz k. 10, za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. **W Zytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej.

Administracya „Dziennika Kijowskiego" podaje do wiadomości, że ogłoszenia przyjmują się wyłącznie w lokalu administracyi (Prorezna № 9).

Do dzisiejszego numeru dołączamy odezwę komitetu budowy się kościoła w Narwie.

XIV aula uniwersytetu.

W sobotę, d. 31-go marca o godz. 7-ej wiecz. na korzyść kijowskiej Biblioteki Publicznej, odbędzie się odczyt prof. **A. D. Pawłowskiego,** na temat **„Pochodzenie gruźlicy płuc i jej leczenie".** Po cenie od 30 k. do 1 rb. 50 k., bilety są do nabycia w lokalu Kijowskiej Biblioteki Publicznej, przy ul. Kreszczatik Nr 5, w podwórzu, w dniu odczytu od g. 6-ej w. w uniwersytecie. 1323-4-1

OD ADMINISTRACYI.

Szanownych prenumeratorów „Pieśni Królewskiej", zamieszkałych w Kijowie, najuprzejmiej prosimy o zgłoszenie się do Administracyi „Dziennika" w celu odbioru nadesłanych egzemplarzy.

Prenumeratorom zamiejscowym „Pieśń Królewska" wysyłaną jest kolejno od 15-go b. m.

KALENDARZ.

28 (10) Środa—Jana Kapist.
29 (11) Czwartek — Eustachego Op.
30 (12) Piątek — Kwiryna M.
31 (13) Sobota — Balbiny P.
1 (14) Niedziela — Teodory M.
2 (15) Poniedz. — Franciszka.
3 (16) Wtorek—Ryszarda

Pol. Tow. Mił. Sztuki (Kreszczatyk 41 m. 59) Biuro otwarte w poniedziałki, czwartki i soboty od g. 6—8 wiecz.
Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3.

Kijów, d. 27 marca.

Każdy bezstronny mógł zauważyć, czytając ostatnie sprawozdania z posiedzeń Dumy, że charakter i ton obrad zmieniły się radykalnie. Znikła jaskrawa cecha mityngu i zapanowała atmosfera parlamentarna w zachodnio-europejskiem znaczeniu. Stało się to wówczas, gdy na porządek dzienny przyszły rozprawy budżetowe, a sprawcami tej zmiany byli mówcy Koła Polskiego.

Dalecy jesteśmy od samochwalstwa—stwierdzamy tylko fakt. Faktem jest, że jak poseł Dmowski w sprawie agrarnej, tak posłowie Stecki i Żukowski w dyskusyi nad budżetem jedni tylko dotychczas wystąpili jako prawdziwi i zdolni działacze parlamentarni. Oni jedni okazali się na wysokości zadania, jako posłowie, wyrażający pragnienia i dążności narodu i jako mężowie stanu, sięgający umysłem po za względy polityki chwili.

Krytyka budżetu i przyjęcie lub odrzucenie jego jest najważniejszem i najpilniejszem zadaniem parlamentów w Europie Zachodniej. W Rosyi obecnie istnieją warunki odmienne. Z pod kompetencyi Dumy wyjęte są najważniejsze pozycye budżetowe a krytyka parlamentarna, chociażby najsłuszniejsza, może się okazać zupełnie bezowocną. Stronnictwa rosyjskiej lewicy nie chcą czy nie mogą podjąć zasadniczej dyskusyi nad budżetem i zasłaniają się skrępowaniem Dumy w zakresie prawa budżetowego. Stronnictwo „wolności ludu" nie chciało czy nie mogło również podjąć się krytyki zasad finansowej polityki rządu i pozwoliło temu ostatniemu odnieść nad sobą łatwy tryumf. W szczupłym zakresie parlament rosyjski korzysta z przysługującego mu prawa budżetowego, ale i ten szczupły zakres wolności ruchu nie powinien być zaniedbany, jak to chcą uczynić stronnictwa lewicy, lub też tylko formalnie traktowany, jak to uczynili kadeci. Trudnego zadania krytyki budżetu w tak niepomyślnych warunkach podjęło się jedynie Koło Polskie i tem nietylko własnemu narodowi oddało nieocenioną usługę.

Poseł Stecki w krytyce budżetu stanął na gruncie polityki ogólno-państwowej. Generalna dyskusya budżetowa jest właściwie najodpowiedniejszym momentem dla krytyki rządu i tradycya parlamentarna oddawna już uświęciła ten parlamentarny usus. Idąc za powyższą tradycyą parlamentów Europy, poseł Stecki uzasadnił polityczne stanowisko Kół Polskich wobec istniejących warunków politycznych i wskazał, że rozwiązanie, w stosunku do budżetu, dzisiejszej trudnej sytuacyi możliwem jest jedynie przez wprowadzenie samorządu miejscowego w najszerszym zakresie. Poseł lubelski słusznie twierdził, że tylko taki budżet, który będzie oparty na preliminarzu, wyrażającym potrzeby i żądania, stwierdzone przez miejscowe organy samorządu, powinien służyć za podstawę polityki finansowej rządu. Gdy tedy jest rzeczą niewątpliwą, że najgłówniejszym czynnikiem rozumnej polityki finansowej państwa, jest dokładna znajomość miejscowych potrzeb i odmiennych dla każdego narodu warunków istnienia, to nadanie jaknajszerszego samorządu miejscowego, dla Polski w formie autonomii, dla kraju naszego, w formie równouprawnienia stworzy w przyszłości trwałe podstawy budżetu.

Prawdy te jasne, jak dzień Boży nie znalazły uznania ze strony rządu. Na piękną i prawdziwie parlamentarną mowę Steckiego minister finansów odpowiedział mową, której najwybitniejszą cechą jest to, że nie jest parlamentarną.

W odpowiedzi swej minister finansów kładł nacisk na to, że rząd nie ciągnie żadnych zysków z Polski i że kosztem Rosyi, kosztem narodu rosyjskiego przyczynia się do dobrobytu i rozwoju „kresów polskich".

Gdyby to było prawdą, to trudno zaiste zrozumieć, jak można, z punktu widzenia interesów państwa, prowadzić świadomie tak kosztowną i bezcelową politykę. Ale w rzeczywistości tak nie jest, jak się p. ministrowi wydaje. Poseł Żukowski podjął zarzuty ministra finansów i odparł je na zasadzie danych cyfrowych. Wykazał on, że Królestwo Polskie nietylko nie przynosi straty skarbowi państwa, ale daje roczną nadwyżkę w sumie 10—15 milionów rubli, otrzymywaną w warunkach nietylko niepodobnych do tych, o jakich p. minister finansów mówił, ale wśród okoliczności najniepomyślniejszych dla istnienia i rozwoju narodu.

Wśród wielu nieporozumień między nami i Rosyanami jednem z najwięcej rozpowszechnionych jest właśnie owa legenda o rzekomych dobrodziejstwach rządu, jakie na kraj nasz i na naród nasz spadają. Są, niestety, tacy, co wierzą w ten nonsens, z całą ufnością mówią o tych dobrodziejstwach i ze szczerem oburzeniem o niewdzięczności naszej. Ci wszyscy, o ile są ludźmi dobrej wiary, a takich jest większość, zmienią niewątpliwie swe zdanie, gdy prawdę im się udowodni. I dlatego nie żałujemy, że w parlamencie rosyjskim na nas spadły zarzuty niesłuszne i ubliżające, bo dało to możność posłowi naszemu obalić wobec całego świata cywilizowanego niesprawiedliwy i krzywdzący wymysł.

Poza tem, mowa posła Żukowskiego miała na celu zasadniczą krytykę budżetu. Pod względem formy i treści była to jedna z najlepszych znanych nam mów, wypowiedzianych w pałacu Taurydzkim, jako krytyka polityki finansowej rządu, mowa posła naszego jest najdokładniejszem sformułowaniem poglądów nietylko naszego społeczeństwa, ale i tej części Rosyan, którzy szczerze pragną pomyślnego rozwoju przyszłości swojej ojczyzny.

Dla nas w mowach trzech posłów naszych, w mowach różniących się indywidualnem traktowaniem przedmiotu, ale zbliżonych do siebie wspólną myślą polityczną, dla nas w mowach tych ważnem jest przedewszystkiem to, że potrzeby nasze i nasze pragnienia znalazły tam najdokładniejszy i najwłaściwszy wyraz. **W.**

Przegląd polityczny.

(Analiza rewolucyi chłopskiej w Rumunii. Opinia ministra Take Jonescu. — Śmierć Edwarda Gregi. — Znaczenie Gregia wobec ruchu narodowego w Czechach).

Rozruchy w Rumunii ucichły, wraca uspokojenie umysłów, a z niem refleksya nad wypadkami ostatnich tygodni. Straty są niezmierne. Liczne są straty w ludziach po obu stronach walczących, niedające się obliczyć straty materyalne pochłonęły milionowe wartości wśród społeczeństwa na ogół ubogiego, lecz najbardziej opłakane i najtrudniejsze do powetowania są straty moralne. Zachwianie zaufania w sprawiedliwość władzy, wykazane nadużycia administracyi, powszechny system łapownictwa wschodniego tak znieprawił urzędników, prefektów, sędziów, nauczycieli i popów rumuńskich, że na nich w pierwszym rzędzie spoczywa wina przelanej krwi w Rumunii. A chłop? Ciemna, na wpół dzika masa nieszczęśliwych istot absolutnie zaniedbanych, o których nikt nie dbał, ani władza, ani społeczeństwo, ani szkoła, ani kościół wschodni. Pozostawieni samym sobie chłopi rumuńscy narażeni byli na podszepty wszystkich zawodowych podżegaczy od antysemity do anarchisty.

Dziś już nie ulega żadnej wątpliwości, że rewolucya chłopska w Rumunii wywołaną została przez agitacyę, wniesioną z zewnątrz, głównie z pobliskiej Besarabii rosyjskiej, gdzie środki antyspołecznej propagandy zdawna były wypróbowane. Miała to być generalna próba rewolucyi chłopskiej, która niebawem na szerszym teatrze ma być odegraną. I przyznać należy, że reżyserowie tej krwawej tragedyi w Rumunii znaleźli grunt podatny, społeczeństwo wybrane z aktorów sprawnych. Środki, którymi się posługiwano, były najprostsze i zdawien dawna znane. Bajka dobrze wymyślona, puszczona w kurs na jarmarku o królowej na białym koniu, idącej na czele wojska, aby chłopów oswobodzić z pod ucisku Żydów i bojarów, o hramocie władyki Stefana Wielkiego, który chłopom wszystkie grunta darował „na wieczność", o imperatorze Trojanie, który jest szczodrobliwym przyjacielem ludu i wydał już rozkazy, tylko je rząd starannie ukrywa, aby się chłopi nie dowiedzieli o dobrodziejstwach, im przyznanych. Dodajmy do tego niedowarzone głowy studentów, objeżdżających konno i na bicyklach wsie i prawiących chłopu duby smalone, dodajmy niezadowolenie nauczycieli wiejskich źle płatnych, źle traktowanych i zawsze rozgoryczonych, postawmy nad tem popa głupiego i zdziercę ludu, żyjącego z chłopa i Żyda pachciarza przebiegłego i wyzyskującego istniejący u chłopa głód ziemi, a będziemy mieli podłoże, na którem wyrosła *jacqueria* rumuńska.

W rozmowie z redaktorem wiedeńskiego „Zeit" omawia były minister skarbu, Take Jonescu, przyczyny rewolucyi chłopskiej w Rumunii. Zdaniem jego okazało się raz jeszcze, że w takich ruchach chłopskich zawsze się wie, gdzie i na kim się rozpoczynają, lecz nigdy się nie wie na czem i na kim się skrupią. Ruch pierwotnie był antysemicki i ten z początku nie był nawet rządowi nie na rękę. Potem przeszedł w ruch agrarny i skierowany już był przeciw wszystkim większym posiadaczom, nie wyjmując najzasłużeńszych bojarów. Wreszcie przerodził się w otwartą rewolucyę przeciw rządowi, a zakończył się jako zupełna anarchia społeczna.

Analiza p. Jonescu może jest nieco przesadną, lecz w ogólnych rysach oddaje wiernie psychologię wszelkiej rewolucyi chłopskiej i stosuje się nietylko do Rumunii.

Zdala od zgiełku miejskiego w zaciszu wiejskiem w Cireoli, w majątku swym, zmarł przywódca potężnego niegdyś stronnictwa politycznego, Edward Gregi. Dożył późnej starości, ale dożył także wszystkich goryczy życia politycznego. Jeszcze przed świętami Wielkanocnemi zasiadał w sejmie czeskim, gdzie był tarczą pocisków stronnictw radykalnych czeskich. Ze strony agraryuszów czeskich spotkał go najcięższy zarzut, jaki politykowi można cisnąć, zarzut zbogacenia się na polityce. Agraryusz czeski, poseł Żdarski w sejmie czeskim, oskarżył Gregia o przyjmowanie podarunków w urzędowaniu w Wydziale krajowym. Gregi, tym zarzutem ciężko dotknięty, bronił się osobiście w sejmie. Nigdy ze strony najzaciętszych wrogów niemieckich, nawet ze strony Wolffa i Wszechniemców, nie spotkały go zarzuty, którymi obsypali go właśni rodacy. Te polityczne walki tak go znękały, że ze zgryzoty i zmartwienia zachorował i już się więcej nie podniósł.

Edward Gregi był dziennikarzem, politykiem i retorem. Z wykształcenia filozof i przyrodnik, był docentem przy katedrze fizyologii prof. Purkyne w roku 1859 i redaktorem przyrodniczego pisma „Živy" w r. 1861; z powołania dziennikarz, należał wraz ze starszym swym bratem, Juliuszem, do założycieli „Narodnich Listów", najbardziej wpływowego w Czechach dziennika politycznego, był przedewszystkiem wielkim mówcą-retorem. Mowy Gregia, wygłaszane z całą sztuką oratorską, miały całą skalę akcentów, od najdelikatniejszej ironii do najwyższego patosu. Jego mowy polityczne w okresie walki prawno-politycznej w Pradze, wygłaszane z nieporównanym zapałem, przepojone żywym, płonącym patryotyzmem, drżące namiętnością i nienawiścią do Austryi i Niemców, porywające wspaniałem frazowaniem, wywierały na współczesnych głębokie wrażenie. Mając do dyspozycyi takie dwa potężne środki, jak wielką wymowę i wielki dziennik, Gregiowie mogli się pokusić o przewodnią rolę w swem społeczeństwie. Jakoż nie kto inny, tylko obydwaj Gregiowie, Edward i Juliusz, stworzyli stronnictwo Młodoczeskie.

Wybrany w r. 1873 posłem do rady państwa w Wiedniu, Edward Gregi nie wykonywał przez 10 lat swego mandatu, prowadząc politykę abstynencyi. Dopiero w r. 1883 wszedł do izby posłów, jako przywódca małej grupy Młodoczeskiej, a od r. 1891, jako przywódca jedynego potężnego stronnictwa: panujących jeszcze do dziś dnia Młodoczechów. Nie był nigdy prezesem klubu, lecz wywierał wpływ decydujący i był faktycznym dyktatorem klubu. Raz w rok wygłaszał słynne mowy budżetowe. Było to wydarzeniem w parlamencie, kiedy Gregi głos zabierał. Ale bo też mowy Gregia były mistrzowskiem połączeniem siły argumentacyi, świetności porównań, dosadności określeń i odwagi przekonania. Panujący dom Habsburgów oskarżał o gwałt, na czeskim narodzie dokonany. Legitymizm ich panowania poddawał w wątpliwość. Kiedy występował przeciw wnioskowi o szkole korupcyjnej ks. Al. Lichtensteina, to przedłożył akt oskarżenia przeciw szlachcie feudalnej, która po bitwie pod Białą Górą naród czeski zniszczyła. Przed 21 laty postawił Gregi wniosek o powszechne, równe prawo głosowania. Do ostatniej chwili zasiadał w sejmie, brał żywy udział w pracach politycznych. Żył lat 80. Widział odrodzenie narodu czeskiego, doczekał się nieoczekiwanego rozwoju materyalnego i moralnego w Czechach. Był świadkiem i autorem powstania Młodoczechów, lecz dożył ich powolnego chylenia się ku upadkowi. Mógł rzec: *quorum magna pars fui...* **W.**

Mowa budżetowa posła Władysława Żukowskiego,

wypowiedziana na posiedzeniu Dumy z d. 22 marca (4 kwietnia).

(Ciąg dalszy).

Monopol wódczany.

Przechodzę obecnie do monopolu wódczanego. Monopol wódczany powstał w 1896 roku. W budżecie państwowym z owego roku, były wskazane, w sposób nader optymistyczny, pomyślne fakty, świadczące o zamożności naszego ludu wiejskiego, chociaż jednocześnie stwierdzono, że zamożność ta rozwija się w drodze kapitalizacyi gospodarstwa wiejskiego. Jeżeli rozwój naszego dobrobytu wiejskiego zaczyna się odbywać w kierunku kapitalistycznego rozwoju, to okoliczność ta wskazuje jedynie na ogólne polepszenie się

warunków życia, będącego wynikiem ustroju kapitalistycznego. Po pięciu latach, a mianowicie w roku 1902 budżet państwowy wypowiada się już nie tak optymistycznie.

Dla polepszenia gospodarstwa wiejskiego, dla podniesienia dobrobytu ludności wiejskiej wybrano wówczas komisyę pod przewodnictwem pomocnika ministra finansów. Na działalności tej komisyi, jak to można wnosić z oficyalnych sprawozdań, pokładano wielkie nadzieje. Ja nie wiem, o ile nadzieje były usprawiedliwione, ale sądzę, że rozwój dobrobytu ludności wiejskiej nie poszedł w kierunku rozwoju kapitalistycznego. Najwidoczniej, że rozwój kapitalistyczny ujawnia się w innych czynnikach życia ekonomicznego, a czynnik taki widzę w rozwoju gospodarki monopolu wódczanego. Gospodarka to olbrzymia. O społecznem jej znaczeniu, w znaczeniu dodatniem, mówić obecnie nie będę. Sam nawet rząd przestał już do tego przywiązywać jakąkolwiek wagę. Wprawdzie rząd nie odrzuca tego moralnego wpływu, przypisywanego poprzednio wprowadzeniu monopolu wódczanego, ale i rząd sam obecnie chyba już zwątpił o tem, że on za pomocą kuratoryów trzeźwości zdoła tę trzeźwość rozpowszechnić. Nie będę również mówił o wpływie tego systemu na dobrobyt ludu. Wygłoszono tu zdanie, że lud przepija swój grosz ostatni. P. minister finansów przeczył temu, wyrażając zaufanie do ostatniego grosza chłopskiego, który i w przyszłości może służyć za podstawę i fundament trwałego bilansu budżetu państwa. Być może, że p. minister finansów ma słuszność. Przecież nie napróżno wielki pisarz rosyjski stworzył nieśmiertelną opowieść na temat, jak pewien mużyk rosyjski wyżywił na bezludnej wyspie dwóch generałów i wyżywił tak, że ci zaprzestali czytać „Moskiewskie Wiedomosti" (oklaski lewicy). Ale p. minister finansów, wyrażając zaufanie swe do ostatniego grosza chłopskiego, mówi jednocześnie, że monopol wódczany dlatego przyniósł dochód, że pośrednicy przy sprzedaży wódki zostali usunięci.

O ile mi wiadomo, zarząd państwowego monopolu wódczanego, kierując się zdrowym poglądem ekonomicznym, powstrzymał budowę nowych składów miejscowych. Oszczędność ta, podobnie jak i oszczędność w dziedzinie dróg żelaznych, była nazbyt kosztowną. Co wygrał na swej działalności gospodarczej główny zarząd poborów kontyngensowych? Jeżeli wyszczególnić ceny, jakie w rzeczywistości płacono za spirytus w roku 1906, to nietylko nie da się zauważyć zniżka wobec cen z 1905 roku, ale prawdopodobnie okaże się zwyżka. Muszę powiedzieć, że rachunkowość tej gospodarki, wobec niewątpliwej pewności i rzetelności dokumentów, ma jednak braki, pochodzące, nie wskutek nadużyć jakichkolwiek, — nie mogę bowiem dostrzedz nawet cienia nadużyć — ale jedynie wskutek wadliwego postawienia sprawy. W rozkładzie cen nie znajdujemy całej kategoryi wydatków. Nie jest naprzykład, wykazana początkowa suma wydatków, która wynosiła 110 milionów. Jako motyw służy to, że rozchody zostały odniesione do ogólnych resursów państwa na zarząd akcyzy.

Zagłębiając się w liczby z roku 1907, byłem uderzony wysokością cen w guberniach, dotkniętych nieurodzajem. W guberniach, mających nieurodzaj, nietylko się oddaje po cenach zbyt wygórowanych przygotowanie spirytusu, ale nawet wywozi się stamtąd spirytus dla odprzedania w innych guberniach. Nie pozwolę sobie nazwać podobną czynność — niegospodarczą, nie mam bowiem potrzebnych dowodów, nie ukrywam jednak zdumienia z tego powodu. Nie mogę przyznać, aby wywożenie z głodnych gubernii i przywożenie do nich jeszcze droższego spirytusu, było czynnością naprawdę gospodarczą. Rozważając stan rzeczy na rynku, widzimy, że czasy się zmieniły. Lat temu 5 — 6 skarb był panem rynku. Dziś już tak nie jest. Dziś już główny zarząd poborów kontyngensowych przestał rozporządzać się rynkiem. Wiadomo, że w gubernii stawropolskiej zarząd miejscowy podał gorzelnikom cenę wysoką, mianowicie 86 kopiejek, ci jednak na to się nie zgodzili. Musiano ten sam spirytus kupić po rublu.

Zarząd skarbowy jest skrępowany, musi on bowiem ciągle pamiętać o swym wpływie na potrzeby ludności. Zdawałoby się, że byłoby daleko prostszem przywozić tani spirytus, aniżeli zamawiać spirytus po cenach wysokich. Ale gdy skarb przyjął zasadę, podtrzymywania miejscowych gospodarstw, miejscowych interesów, to musi on za to płacić drożej. Ja jednak jednak mniemam, że gdy się rozumnie stawia sprawę, to należy przedewszystkiem zbadać dokładnie, czy i o ile miejscowe interesy warte są tego, aby skarb państwa niemi się opiekował? Należy zbadać, czy czasem niema takich interesów miejscowych, na które możnaby było nie zwracać uwagi? kwestyę tę podnoszę dla tego, że jest ona związana z tym programem budżetu, który wyłożę przy końcu. Nie będę zajmował wysokiego zebrania szczegółami danej kwestyi, zwłaszcza, że mi wiadomo, że jeden z następnych mówców jeszcze do tej sprawy powróci. Wskażę jedno tylko jeszcze. W dziele znawcy finansów Kaszkarowa, na stronie 201, znajdujemy udowodnienie, że dla skarbu koszta rektyfikacyi spirytusu są wyższe, niż dla gorzelni prywatnych. Jakiż stąd wniosek? Wniosek ogólny nie jest wskazany w budżecie, ale podany jest w sprawozdaniu głównego zarządu poborów kontyngensowych za rok 1904. Przytaczam właśnie ten obrachunek, jaki był zrobiony przed podniesieniem cen na spirytus. Dążyć do zysku drogą podniesienia ceny — jest to, zaprawdę polityka zbyt łatwa. Ważnem jest pozostawać na stanowisku zasady gospodarczej, która jest wyłożoną na stronie 100, sprawozdania głównego zarządu poborów kontyngensowych. Na str. 20 sprawozdania znajduje się tablica, która wykazuje. że w ciągu ostatniego dziesięciolecia dochód z monopolu wódczanego zmniejsza się, że najpomyślniejszy stosunek między zyskiem i rozchodem dał się zauważyć w roku 1895, po którym stosunek ten wciąż spadał. Bez wahania możemy stwierdzić zmniejszenie zyskowności państwowego monopolu wódczanego wobec zwiększenia się jego obrotu. Gospodarcze obroty kolei zwiększają się, a zyskowność się zmniejsza. Ale w gospodarce kolejowej to się wyraża przez wzrost deficytu, w monopolu zaś uwidacznia się zmniejszeniem dochodu. Cóż tedy jest główną przyczyną podobnego zjawiska? Główną przyczynę upatruję w tem, najzupełniej wyjątkowem postawieniu gospodarki skarbowej, którą można zauważyć u nas. Jest to system, który nazwałbym systemem kapitalizmu państwowego.

Kapitalizm państwowy.

Nie wiem—jakie mają programy budżetowe stronnictwa lewicy. Zagraniczą analogiczne stronnictwa, jako główne hasło swego programu ekonomicznego, wystawiają rozszerzenie gospodarki państwowej na różne dziedziny życia. Głosząc to hasło, stronnictwa socyalistyczne mają na widoku, że gospodarka państwowa będzie prowadzona w interesie ludu, nie zaś dla zysku, co jest zasadą gospodarki prywatnej. U nas w gospodarce rządowej, zarówno ze względu na trudność doprowadzenia do równowagi budżetu, jak i z przyczyn historycznych — w znacznej mierze chodzi o wydobycie jaknajwiększego dochodu, co jest właściwością gospodarstwa prywatnego. To jest zupełnie co innego, niż to, co się nazywa radykalnym programem ekonomicznym. U nas wytworzył się specyalny system. Zastosowanie zasady gospodarki prywatnej do działalności państwowej nie dało krajowi korzyści, ani nawet finansom. Dopóki stali u steru utalentowani twórcy tego systemu dawał on rezultaty zadawalniające. Po ich ustąpieniu, po ustąpieniu tych czynników, które zapewniały systemowi powodzenie faktyczne, nie zaś państwowe i społeczne, system ów pozostał takim, jakim był w swem założeniu ze wszelkiemi wadami, które z biegiem czasu mogły się tylko zwiększyć. Dziś ma on kierunek mającego cel własny państwowego gospodarstwa, uwzględniającego zapewne, potrzeby społeczne, ale spełniającego tę rolę nieudolnie.

Wskutek podobnych pogmatwań nastąpiły niepowodzenia gospodarcze naszego kapitalizmu państwowego i jego niewątpliwy upadek. Nikt chyba nie powie, że taka własność państwowa, jaką przedstawiają monopol spirytusowy i koleje, jest pożądaną dla interesów narodu.

Jest to zupełnie co innego. Jest to zamknięta w sobie jednostka, której przerobienie jest najważniejszem zadaniem prawodawczej pracy Państwa i Dumy.

Nie jestem zwolennikiem powrotu do gospodarki prywatnej w tych dziedzinach, ale sądzę, że musimy wstąpić na trudną drogę twórczej, samodzielnej pracy, dla której nie znajdziemy wzorów w Europie. (D. c. n.).

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie.

Ze spraw żydowskich w Królestwie. Z projektu budżetu warszawskiej gminy starozakonnych na rok 1907 przytaczamy następujące ciekawe cyfry:

Gmina posiada szereg nieruchomości, których wartość wynosi rb. 1,323,119. Suma długów gminy z d. 1 stycznia r. b. uczyniła 518,212 rb.

Dochody przewidziane dzielą się w główniejszych pozycyach na: wpływy ze składek 182,000 rb., z opłat pogrzebowych 34,744 rb., razem z ofiarami i t. d. 250,636 rb. Dochody z odsetek od zapisów 48,050 rb., dochody dobroczynne 55,964 rb., nadzwyczajne 12,968 rb. Ogółem dochodów 367,620 rb.

Wydatki główniejsze: na pensye urzędników 32,733 rb., utrzymanie szkół religijnych 30,627 rb., szkół elementarnych 31,885 rb., warsztatów dla nauki rzemiosł 17,956 rb., razem na szkoły 83,368 rb. Zapomogi: dla szpitala 18,000 rb., na przytułki 11,490 rb. razem dla instytucyi dobroczynnych 42,790 rb. Razem na cele ogólne 262,375 rb., na dobroczynne 57,083 rb., na wykonanie warunków zapisów 48,050 rb. Ogólny zatem rozchód wynosi 367,509 rb.

— Korespondent „Rieczi" donosi, że pewna grupa Żydów w Warszawie zorganizowała już ostatecznie oddział partyi „kadetów" i zamierza od d. 1 maja wydawać w Warszawie własny organ w języku rosyjskim p. t. „Warszawskaja Poczta". Cena tej gazety ma być bardzo nizka.

— Kurator warszawskiego okręgu naukowego wydał pozwolenie Emilii Winawer na przekształcenie utrzymywanej przez nią szkoły 2-klasowej żeńskiej na gimnazyum żeńskie żydowskie. Będzie to pierwsze gimnazyum żydowskie.

Szkoły w Królestwie. Według sprawozdania warszawskiego okręgu naukowego w r. z. w Królestwie Polskiem było 3,397 szkół początkowych t. zw. rządowych; z tej liczby w miastach 532 szkoły, z których 84 dwuklasowe i 448 jednoklasowych; we wsiach 2,865, z których 28 dwuklasowych. Z powyższej liczby 2,706 szkół posiada własne domy. Szkół niedzielno-rzemieślniczych w Królestwie Polskiem było 169, z których w miastach 143, we wsiach 20.

Związek katolicki. Ministeryum spraw wewnętrznych zatwierdziło „Związek katolicki w guberniach Królestwa Polskiego".

Z prasy polskiej. Tygodnik „Naokoło Świata" połączył się z żywo i umiejętnie redagowanym tygodnikiem ilustrowanym „Kłosy", które przenoszą na łamy swoje działy połączonego z niemi pisma, jak: dział podróży, przyrodoznawstwa, kronika wynalazków, odkryć i t. d.

Od d. 1 kwietnia prenumeratorzy „Naokoło Świata" otrzymują już „Kłosy".

Mordy łódzkie. Od kilku dni nieszczęśliwa Łódź znowu jest terenem szeregu ulicznych morderstw, dokonywanych na ulicach przez partye skrajne na robotnikach, chcących powrócić do pracy. Oburzenie przeciwko tej ohydzie rośnie.

Litwa.

O prawosławiu na Litwie i Białejrusi. W artykule „Głos prawosławnego z litewsko-białoruskiego kraju", umieszczonym w organie petersburskiej Akademii duchownej w „Cerkownym Wiestniku", autor zwraca uwagę swych współwyznawców na niebezpieczeństwo, grożące prawosławiu ze strony katolicyzmu i podaje sposoby, jak złemu zaradzić. Twierdzi przedewszystkiem, że Białorusina nie obchodzi wcale Sobór, niebawem zebrać się mający, i że Białorusin nie lubi długich rosyjskich nabożeństw, natomiast woli kazania, śpiew ludowy i inne zwyczaje, jakie miał za czasów Unii i jakie dotąd widzi w Kościele katolickim. Mimo 70 lat prawosławia, Białorusin do dziś dnia niewiele jest podobny do prawosławnego w guście wielkorosyjskim. „Wielki akt połączenia unitów z cerkwią prawosławną w r. 1839 — pisze autor — przygotowano i przeprowadzono właściwie bez żadnego udziału ludu białoruskiego i niższego duchowieństwa". Autor dowodzi, że działacze ówcześni powinni byli pozostawić ludowi wszystko, co on kochał, a więc przedewszystkiem obrzędy i zwyczaje, zapożyczone od katolików. Na dobę obecną korespondent radzi, ażeby władza duchowna prawosławna zechciała rozpatrzeć się, czem właściwie katolicyzm pociąga lud białoruski, i żeby się starała w nabożeństwach prawosławnych zastosować obrzędy katolickie.

Z prasy polskiej.

„Kuryer Warsz." tak pisze o Kole polskiem:

To, co posłowie nasi w sprawie rolnej i budżetowej mówili w Dumie państwowej, nie jest bynajmniej jakąś nową linią polityczną, jakiemś niespodziewanem zboczeniem na szeroki gościniec postępu, to tylko wyrazistszy i błyskami temperamentu indywidualnego oświetlony wykład dawnego programu, dawnej wiary narodowej, która nie identyfikuje wprawdzie ochlokracyi z rewolucyą polityczną, tyranii socyalistycznej z postępem, doktrynerskich utopii ze zdrową i konsekwentną ideą demokratyczną, wrzasków tromtadrackich z parlamentaryzmem, rozpasania z wolnością, ale gotowa jest zawsze do najwyższych poświęceń tam, gdzie wolność i równość obywatelska, gdzie samodzielność autonomiczna, gdzie ewangelia rozwoju demokratycznego, gdzie interes materyalny i moralny ludu wzywa do boju świętego.

Stara wiara narodowa przemówiła przez usta posłów naszych w Dumie, a przemówiła tak, że zmusiła nawet wrogów naszych z prawicy biurokratycznej, zmusiła prasę, ziejącą hakatyzmem rosyjskim, do oddania pokłonu polskiej kulturze i polskiemu parlamentaryzmowi. Cześć tym, którzy nam na bruku Petersburga dali «Dzień polski» i dzień ten wyzłocili słońcem duszy polskiej.

W „Myśli Polskiej" znajdujemy następujące nie pozbawione słuszności uwagi:

Obyż ci «kadeci» nauczyli się nareszcie umiarkowania! Taki morał w różnych sosach podaje im zbyt często nasza prasa. Obawa o losy drugiej Dumy i chęć utrzymania jej za wszelką cenę przy życiu mąci nam pojęcia polityczne i każe zapominać, że chyba nie do Polaków należy rola rozjemców między rządem a opozycyą i d...stawców umiarkowania. Po cóż mamy podkreślać z uznaniem objawy umiarkowania «kadetów», które istotnie z dniem każdym się mnożą, czemże umiarkowanie to stać się musi w stosunku do naszego kraju?

Ba — odpowie optymista «kadeci» staną się stronnictwem praktycznem, znajdą drogę do porozumienia z rządem, otrzymają udział we władzy i wtedy nie zapomną o nas. Tak, tylko nie chce się pamiętać o tem, że ze stanowiska rosyjskiego autonomia Polski, choćby zamknięta w granicach szerokiego samorządu prowincyonalnego, jest postulatem bardzo krańcowym, którego przedewszystkiem musiałaby się wyrzec partya, aspirująca do władzy. Jeżeli sami Polacy doradzają umiarkowanie, to dlaczegóż nie posłuchać dobrej rady... na punkcie autonomii?

Ze Szwajcaryi.

(Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego").

Strajki.—Kongres socyalistyczny.—Proces Tatjany Leontjewówny.—Genewa w kwietniu.

W ciągu Wielkiego tygodnia uwaga obywateli szwajcarskich była w ogromnym stopniu zajęta przez ruch strajkowy w kantonie Vand. Rdzeń i właściwie ognisko ruchu stanowiło bezrobocie w fabrykach czekolady firmy Peter-Kohler w Orbe, Vevey i Bussigny, zatrudnionych około lub przeszło 800 robotników. Współcześnie jednak strajkowali i robotnicy innych zawodów, nie tylko w miejscowościach wymienionych, lecz również Lozannie, Aigles, Montreux i t. d.—li tylko ze względów solidarności lub też załatwiając przy sposobności własne rachunki. Genewa nie została ominiętą przez falę ogólną. O napięciu sytuacyi świadczyły wiece i manifestacye z jednej strony, a zmobilizowanie znacznej ilości wojsk—z drugiej. Nie odbyło się bez aresztów i starć.

Za pośrednictwem i z udziałem najwyższej władzy administracyjnej kantonu—„Conseil d'Etat" —porozumienie pomiędzy robotnikami i fabrykantami nastąpiło w piątek 29 marca.

Z punktów, zawartych w umowie, zasługują na uwagę: przyjęcie żądanej normy dnia roboczego (9 godz.) w sobotę, a 10 w pozostałe dni tygodnia) oraz uznanie prawności syndykatu robotników z fabryk czekolady. O ważności, jaką posiadała w całym ruchu sprawa syndykatu, świadczy fakt, iż w organie socyalistów szwajcarskich „Le peuple suisse" sprowadzono właściwe powody strajku do przeszkód, jakie zarząd fabryk czekoladowych miał stawiać organizowaniu się robotników z fabryk w Vevey i Orbe w pomienione zrzeszenie. Wraz z załatwieniem sprawy czekoladników zaczęła się też uciszać cała burza strajkowa.

Obok bezrobocia, mogą interesować polskiego czytelnika niektóre szczegóły z kongresu szwajcarskiej partyi socyalistycznej, odbytego w sobotę i niedzielę 23 i 24 marca w St. Gall. Omawiano tam między innemi, sprawę sądów polubownych i urzędów rozjemczych. Odnośny referent uwzględnił w swym projekcie komisye o jaknajobszerniejszych kompetencyach śledczych, pod prezydenturą sędziego sądu kantonalnego, osóbną instancyę związkową, na wypadek sporów zahaczających o interesy międzykantonalne itd. Podkreślił przytem silnie zasadę ogólną, iż o ile strajki powinny być zawsze skuteczne i zwycięzkie o tyle „rozumnie jest usiłować unikać ich ogłaszania", a w żadnym razie nie należy używać tej broni lekkomyślnie. Takie stanowisko spotkało się ze zdaniem (dość pono u nas w niektórych sferach popularnem), iż przeciwnie strajki należy wzniecać o ile można, jaknajczęściej i jaknajliczniej, ponieważ one to stanowią właściwą szkołę proletaryatu. Opinię większości zadokumentowało głosowanie nad zasadą projektu, które dało 168 za, a tylko 27—przeciw. („Le peuple suisse 26 marca).

Sprawa Tajany Leontiew rozpoczęta w Thun dnia 25 marca, a ukończona dnia 28, wzbudziła ogólne zainteresowanie i sensacyę. Sprawczyni zabójstwa, dokonanego w Interlacken dnia 1 września r. 1906 na obyw. francuskim, Karolu Müllerze, wziętym przez omyłkę za b. rosyjskiego ministra Durnowo, stanęła przed sądem przysięgłym, składającym się z 4 drobnych robotników, 2 restauratorów, 2 rzemieślników i 4 „inteligentów". Obronę wniósł członek szwajcarskiej partyi socyalistycznej dr Brüstlein. Wobec rzeczywistego tła i charakteru sprawy obecni musieli mieć nieraz wrażenie, jakoby nie Leontjewówna odegrywała rolę oskarżonego przed owym demokratycznym trybunałem, ale Durnowo i system, przezeń reprezentowany. Zeznanie jednego ze świadków, które zabrało około 3 godzin, było poświęcone w całości charakterystyce b. ministra i jego działalności państwowej. Przemówienie podsądnej uwydatniło przed oczami sędziów sylwetkę kobiety nerwowej, uczuciowej, egzaltowanej, a prawdopodobnie niedość krytycznej, żądnej czynu, a w nienawiści do teraźniejszości, na którą się złożyły były wieki niewoli, upatrującej drogi odnowienia w środkach radykalnych i gwałtownych. Zdaniem rzeczoznawców (psychiatrów)Leontjewówna dokonała zamachu w stanie „odpowiedzialności ograniczonej"—co zostało uznanem w jednym z punktów orzeczenia sądu, który konstatując winę rozmyślnego morderstwa, stwierdził istnienie okoliczności łagodzących. Główna osnowa wyroku zawarła: 4 lata zamknięcia w domu poprawczym, oraz pozbawienie prawa przemieszkiwania w kantonie beoneńskim na przeciąg 20 lat. Oto w krótkości ogólny przebieg procesu.

T. J. L.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Zaburzenia w 1-ym gimnazyum żytomierskiem.** Stosownie do uchwały nadzwyczajnego posiedzenia rady pedagogicznej 1-go gimnazyum w sprawie zaburzeń, które miały miejsce dnia 22 marca w 5-ej, 6-ej i 7-ej klasie, 30 uczestników takowych podlegli karze, mianowicie: 15 uczniów uwolniono z prawem wstąpienia do innego gimnazyum, 7 uczniów uwolniono czasowo, 8 uczniom postawiono trójki ze sprawowania. Oprócz tego uczeń 7-ej klasy Zygmunt Szlachetko, za obrazę słowną i czynną nauczyciela Sołuchi, uwolniony został bez prawa wstąpienia do innego zakładu naukowego, oprócz tego będzie on pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. Dnia 23 marca dyrektor gimnazyum otrzymał interpelacyę od prokuratoryi w sprawie zaburzeń. Gimnazyum bezzwłocznie dostarczyło wszystkich potrzebnych szczegółów. „Wołynskaja Żyźń" podaje do wiadomości, że jak tylko doszły do dyrektora pogłoski o tem, że jakoby on miał wymierzyć policzek uczniowi Baranowskiemu, natychmiast zawezwał do siebie tego ostatniego i w obecności kilku nauczycieli zapytał go o przyczynę tych pogłosek. Wtedy Baranowski kategorycznie oświadczył, że dyrektor nie obraził go niczem. Zdawało się, że wszystko uspokoiło się. Ale następnie znowu wybuchły zaburzenia wskutek agitacyi, wynikiem których było bicie szyb, rozruchy i w końcu uwolnienie szeregu uczniów. Rada pedagogiczna postanowiła przerwać lekcye do dnia 26 marca. Dnia 23 marca gimnazyum było ochraniano przez oddział policyi. Rada pedagogiczna w sprawie incydenta z Baranowskim ogłosiła następujące wyjaśnienia. «Dnia 21 marca na lekcyi łaciny w 3 ej klasie, gdzie wykłada dyrektor, zapytany uczeń Baranowski, długo sobie niemógł dać rady z koniugacyą czasownika łacińskiego dlatego dyrektor kazał mu pisać ten czasownik na tablicy. Jednakże i to nic pomogło, Baranowski wciąż odwracał głowę i nie chciał skupić uwagi na tem co pisał. Wtedy dyrektor wziął ucznia za brodę i skierował mu głowę ku tablicy». Pod tem wyjaśnieniem podpisani są członkowie Rady pedagogicznej.

— Deputacya koła rodzicielskiego — jak telegrafują do «Kij. Myśli» — przy 1-em gimnazyum udała się do kuratora okręgu w celu wyjaśnienia istotnych przyczyn zaburzeń, oraz z prośbą o przyjęcie z powrotem wydalonych uczniów, których większość jest zupełnie niewinną. Jeśli misya ta się nie powiedzie, trudno będzie, zdaniem korespondenta «Kij. Myśli», liczyć na przywrócenie spokoju. Dyrektora Antoniuka, który obraził czynnie ucznia klasy III-ej Baranowskiego, rodzice pociągają do odpowiedzialności sądowej.

— **Niepowodzenie «Sojuznikow».** Na zebraniu gminnem w Kalinówce wystąpili w celach agitacyjnych dwaj mówcy «Sojuza» z Winnicy. Włościanie, oburzeni ich mowami, wypędzili ich z zebrania.

— **Wymiana żon.** «Pod. Goł.» podaje następującą wiadomość z Szarogrodu: Dwóm sąsiadom, Sawie Nakoniecznikowi i Andrzejowi Mielnikowi, żyjącym w jak najlepszych stosunkach przyjacielskich, przyszło naraz do głowy zamienić się... żonami. Sprawę tę, jak zwyczaj każe, «oblano» w gospodzie i pito za szczęście «nowożeńców». Żona Sawy wyszła najwidoczniej dobrze na tej zamianie, do tego czasu bowiem żyje razem z Andrzejem, tego zaś małżonka po dwóch dniach pożycia z Sawą, uciekła od niego do swych rodziców.

— **Sojuz Rusk. Naroda** na Podolu coraz szerzej rozstawia sieci. W Sobotówce, pow. hajsyńskiego i w Haszczewatej, organizują się filie związku robotników rosyjskich. W Gorajówce pow. uszyckiego i Banczyńcach, pow. jampolskiego, organizują się filie Związku narodu rosyjskiego. Zarząd kamienieckiej filii Związku robotników rosyjskich wydał rozporządzenie. aby wszyscy członkowie filii Związku w przeciągu tygodnia zawiadomili sekretarza zarządu o miejscu swego zamieszkania, o rodzaju pracy i t. d. Zarząd, oprócz tego, postanowił wypisać sztandar Związku w cenie 100 rb. Potrzebne na to pieniądze zostały już zebrane.

— **«Ogniem i toporem».** «Kijewlanin» donosi, że w d. 23 marca chłopi znaleźli we wsi Jacki, pow. wasilkowskiego, 13 porozrzucanych proklamacyi antyrządowych. Proklamacye te zawierają odezwę do włościan, redagowaną przez partye soc.-rewol. i kijowska filie wszechrosyjskiego Związku włościańskiego, a nawołującą do ogólnej rewolucyi i walki z rządem; zaleca przytem działanie «ogniem i toporem». Wśród znalezionych proklamacyi są również «listki narodnyje o wyborach i poddierżkie gosudarstwiennoj Dumy».

— **Sąd ludowy.** W d. 19 marca zaniepokoiła włościan pogłoska, jakoby we wsi Wesołej-Słobodzie, pow. kij., pojawił się złodziej kijowski, Makary Kruć, poszukiwany przez policyę za różne przestępstwa. Starosta wiejski udał się natychmiast, celem zaaresztowania złodzieja, do chaty Fedora Petryka, gdzie, jak przypuszczano, zamieszkał Kruć. Ujrzawszy staroste, Kruć wybiegł z nożem na ulicę i krzycząc do niego «chodź tu, kiszki ci wypruję!», wbiegł do sąsiedniego podwórza. Tu wskoczył na konia E. Tkaczenki i chciał uciec, ale koń się znarowił i nie chciał ruszyć. Kruć zeskoczył z konia i zaczął uciekać piechotą, chłopi wszakże prędko go dopędzili i tak go potłukli, że tego samego dnia ducha wyzionął. Donosi o tem «Kijewlanin».

— **Oburzający wypadek.** We wsi Krasowce, pow. berdyczowskim, rozegrała się w tych dniach oburzająca scena, która jednakże skończyła się szczęśliwie. Wieśniaczka wsi Krasowki, Maryna Jaremczukowa, wracając około g. 10-ej wieczorem, została napadniętą przez niewiadomych napastników, którzy, obaliwszy Marynę na ziemię, chcieli ją zgwałcić. Jaremczukowa zaczęła wołać o pomoc, ale złoczyńcy zatknęli jej usta i zaczęli rozrywać ubranie. W tej chwili jednakże turkot pojazd u spłoszył ich, więc porzucili swoją ofiarę i ukryli się w sąsiednim gaju. Śledztwo wykryło, że napastnikami byli włościanie tejże wsi—E. Piweń i Iwan Gapon, obaj byli zamaskowani.

— **Napad zbrojny.** We wsi Chażynie, pow. berdyczowskim, do domu mieszczanina, Żyda — Abrama Gelera, rozerwawszy strzechę, wtargnęło sześciu napastników. Wydawszy rozkaz «ręce do góry!», który potulnie spełnili mieszkańcy, rabusie zabrali 713 rb. 90 kop. i różnych przedmiotów, wartości około 300 rb. i umknęli. Przy śledztwie żona okradzionego, Sura Geler, poznała w liczbie złoczyńców: włościanina M. Wilgę lat 21 i D. Kulika włościanina wsi Czechów, gminy puzyreckiej. Policya oprócz tego ujęła uczestników napadu: mieszczanina z miasta Skwiry, Babicza i włościanina ze wsi Chażina — Nieczesannego.

— **Waleczny oficer.** Porucznik kwaterującego w Żmerynce 9-go pułku strzelców, Leonid Baranowicz, spotkawszy u wejścia do tunelu dla przechodniów, robotnika Zagoroduiawo, strzelił do niego z rewolweru i śmiertelnie zranił za to, iż Z. potrącił porucznika.

Walne Zgromadzenie członków Polskiego T-wa Gimnastycznego.

W niedzielę, d. 25 marca odbyło się drugie doroczne Walne Zgromadzenie Polskiego T-wa Gimnastycznego. Ponieważ o godz. 5 zebrało się 179 członków, więc prezes T-wa p. Herse zagaił posiedzenie, proponując obrać na przewodniczącego p. M. Bukowińskiego, na sekretarza p. Rucińskiego. Propozycyę przyjęto przez aklamacyę, poczem rozpoczęte zostało posiedzenie.

Po zatwierdzeniu porządku dziennego i odczytaniu protokółu pierwszego walnego zwyczajnego zebrania, naczelnicy poszczególnych wydziałów T-wa złożyli sprawozdania z działalności swych wydziałów za rok zeszły

Pierwszy zabrał głos przewodniczący działu *bibliotecznego*, druh Kochański, który zaznajomił zebranych ze stanem biblioteki i czytelni. Biblioteka klubu do d. 31 grudnia liczyła 223 tomy, z nich dzieł treści naukowej 65 t., poezyi i dramatów 25 t. i beletrystyki 133 tomy.

Pism prenumerowano 28. W tej liczbie 11 dzienników i 17 tygodników i miesięczników. Z wypożyczalni korzystało 22 osoby. Cała książnica składa się z ofiar członków.

Następnie złożył sprawozdanie przewodniczący wydziału *wioślarskiego* druh Ruciński, który wskazał na pomyślny rozwój wydziału i główny hamulec dalszego rozwoju brak przystani i łodzi. Dla pokonania tej trudności wydział uzyskał u członków T-wa bezprocentową pożyczkę obligacyjną na sumę 310 rub.

Przewodniczący wydziała *kolarskiego*, p. Rayzacher oświadczył, że wydział jego składał się z 14 członków. Urządzono 8 wycieczek, z których wszystkie udały się. 9 członków przyjmowało udział w wyścigach d. 1 października, w czasie, których ubiegano się o nagrodę warszawskiego T-wa. Na przyszłość są projektowane są wycieczki w ciągu 38 dni świątecznych.

O wydziale *gimnastycznym* informował zebranych druh Bromirski. W ciągu poszczególnych miesięcy od lipca do grudnia włącznie ćwiczyło członków: 27, 54, 109, 140, 145 i 102. D. 6 sierpnia zawiązało się grono nauczycielskie, składające się z dwunastu druhów.

Przewodniczący wydziału *myśliwskiego*, druh Młoszewski, w krótkich słowach streścił działalność wydziału. Wydział ten, utworzony dopiero w listopadzie r. 1906 nie zdążył się jednak rozwinąć. Jest on do pewnego stopnia autonomiczny. Członkowie jego z własnych środków pokrywają wydatki wydziału. Druhowie-myśliwi przyjmowali udział w trzech polowaniach. Z czasem wycieczki myśliwskie staną się częstszemi, ponieważ wydział wydzierżawił prawo polowania w kilku wsiach podmiejskich i uzyskał pozwolenie niektórych właścicieli ziemskich na polowanie w ich majątkach.

Po złożeniu sprawozdania przez poszczególnych przewodniczących wydziałów, zabrał głos w imieniu *Rady sportowej*, p. S. Zieliński, który przedewszystkiem wskazał na pochodzenie i zadania tej instytucyi. Powstała ona z członków zarządu i z przedstawicieli, obranych przez wydziały. Za zadanie ma ona zorganizowanie sportów. Główna uwaga przy organizacyi sportów została zwrócona na hygienę, dla zapewnienia której zaproszono dwóch lekarzy. Rada miała do zwalczenia wiele trudności, powstałych wskutek tego, że sam pomysł takiej Rady był zupełnie nowy, wywołany samym rodzajem T-wa. Musiała ona uregulować warunki pracy poszczególnych wydziałów, przyczem główna uwaga była zwrócona na wydział gimnastyczny. Jeżeli dotychczas praca Rady sportowej nie jest obfitą w konkretne rezultaty, to dlatego, że była to dotychczas praca przygotowawcza, organizacyjna.

W dalszym ciągu następowało sprawozdanie z wydziałów, niemających bezpośredniego związku ze sportem. Wydziałów takich jest 4: 1) *lutnia*, 2) *orkiestra*, 3) *orkiestra mandolinistów*, 4) *wyd. dramatyczny*. I w tych wydziałach było niemało trudności do pokonania, lecz wszystkie one dają się stopniowo usuwać. Duże postępy zrobiła lutnia pod kierownictwem druha Dąbrowskiego a następnie p. Szychewicza, nie ustępuje lutni orkiestra mandolinistów pod batutą p. Rycherta. Trudniej było zorganizować orkiestrę większą, lecz i ta, dzięki energii przewodniczącego, p. Wyleżyńskiego i druhów-uczestników, dała się poznać na kilku występach. Sekcya dramatyczna najwięcej dostarczyła rozrywki uczęszczającym do klubu. Na razie próby amatorów napotykały na szereg trudności, lecz po oddaniu kierownictwa nią zawodowemu artyście, występy jej zaczęły ściągać liczny zastęp życzliwych słuchaczy.

Istnieje w polskiem T-wie gimnastycznem jeszcze jedna sekcya, która, niestety, była pozbawioną możności wystąpienia czynnego, a mianowicie sekcya *odczytowa*. Wszystkie wysiłki, skierowane w tym kierunku, napotkały tyle przeszkód, natury czysto formalnej, że dotychczas pozostały bez rezultatów. Wobec tego sekcya postanowiła wstrzymać się z odczytami do czasu, kiedy można je będzie urządzać w drodze zgłoszenia.

Wszystkie sprawozdania wywoływały grad oklasków, którymi zgromadzeni wyrażali wdzięczność za pracę wydziałów i zarządu.

W imieniu *komisyi rewizyjnej* druh K. Węgliński oświadczył, że komisya znalazła wszystkie rachunki i bilans w porządku. W celu zwiększenia dochodów T-wa komisya proponuje podniesienie opłat członkowskich i wejściowych.

Przed odczytaniem sprawozdania za rok 1906, druh Zieliński wypowiedział słów parę o obecnem stanowisku T-wa. Przy powstawaniu jego trudno było przewidzieć kierunek T-wa i żywioły, na których ono się oprze. Obecnie wykaz wydatków i dochodów dowiódł, że nie wszystkie przewidywania się sprawdziły. Zamiast 25 członków popierających jednorazowo, T-wo zyskało tylko 15-stu, cyfra członków popierających peryodycznie (243) prawie zgadza się z przypuszczalną, cyfra członków zwyczajnych przeszła wszelkie oczekiwania — T-wo liczy 372 członków zwyczajnych i to określa kierunek przyszłej pracy. T-wo gimnastyczne liczy obecnie przeszło 600 członków — więcej niż wszystkie inne, istniejące w Kijowie. Nigdzie nie było tak gwarno i wesoło, jak tu, pomimo wielu niewygód. Zrobiła to potrzeba wspólnego, dostępnego ogniska towarzyskiego, wiele pomogły zgodne wysiłki druhiń i druhów — praca wszystkich dla wszystkich.

Ogólna suma dochodów do dn. 1-go stycznia wynosiła rb. 8,800 kop. 3. Najwyższe pozycye stanowią składki członkowskie rb. 3,739 kop. 68, składki jednorazowe—rb. 1,646 kop. 40, wpisowe—rb. 1,016 kop. 26. Dochód z zabaw w lokalu—rb. 426 kop. 3. Dobrowolne darowizny — na sumę rb. 1,154 kop. 53 itd. Suma wydatków jest mniejsza od sumy dochodów o rb. 3,331 kop. 71 czyli wynosi rb. 5,468 kop. 32.

Po odczytaniu sprawozdania za rok 1906, zgromadzenie wysłuchało preliminarza budżetu na rok 1907. Dochody w r. 1907 zapowiadają się w sumie 11,990 rb.

Następnie żywą dyskusyę wywołało oznaczenie wpisowego dla członków popierających i zwyczajnych, oraz składki dla członków zwyczajnych. Ostatecznie na głosowanie postawiono 4 wnioski:

1) Czy T-wo ma zachować dotychczasowy charakter?

2) Czy składki mają być podniesione?

3) Czy należy rozgraniczać członków rzeczywistych od popierających?

4) Zatwierdzenie budżetu.

Znaczną większością głosów postanowiono:

1) Zachować dotychczasowy charakter T-wa.

2) Składki pozostawić dawne.

3) Odrzucić wszelkie rozgraniczenie.

4) Jednogłośnie budżet zatwierdzić.

Następnie postanowiono: 1) ilość członków zarządu zmniejszyć do 9 i 3 kandydatów, 2) za termin mandatów członków zarządu i komisyi rewizyjnej uznać d. 1 stycznia 1908 roku, 3) prawo oznaczania czasu otwierania i zamykania lokalu pozostawiać zarządowi. 4) odliczać 1% na kapitał zapasowy, 5, instrukcye członkom zarządu i skarbnikowi do wydatkowania i przechowywania sum pieniężnych, oraz upoważnienenie zarządu kredytowania się w Bankach i u osób prywatnych pozostawić w tym samym zakresie, co i w roku ubiegłym.

Wnioski zarządu i komisyi rewizyjnej, dotyczące zmiany niektórych art. statutu, zostały odłożone do zgromadzenia nadzwyczajnego, jako wymagające obecności ogólnej liczby $^{2}/_{3}$ członków, wniosek p. Kochańskiego—prosić zarząd o wyszukanie środków do zwiększenia pozycyi bibliotecznej polecono uwadze zarządu, inne odrzucono, poczem odbyły się wybory na urzędy i balotowanie 70 kandydatów.

Pp. Ernest Herse (166), Stanisław Zieliński (153), Konstanty Węgliński (152), Władysław Łepkowski (136), Aleksander Kochański (130), Antoni Bukowiński (130), Feliks Szokalski (128), Kazimierz Kleczyński (121) i Walery Jozewski (100).

Na zastępców pp.: Klemens Hurtych (98), Tadeusz Mostowski (81), Leon Fornalski (60).

Do komisyi rewizyjnej pp.: Zygmunt Więckowski (128), Stanisław Grodecki (126).

Na zastępców pp.: Roman Ruciński (104), Bolesław Marcinkowski (78).

Po dokonaniu wyborów posiedzenie zostało zamknięte.

KRONIKA.

— **Na rzecz Kijowskiej Biblioteki Publicznej** wygłosi prof. A. Pawłowskij odczyt p. t. „Przyczyny suchot płucnych u człowieka i ich leczenie“. Odczyt odbędzie się w sobotę d. 31 b. m. o g. 7 wiecz. w uniwersytecie w XIV audytoryum. Bilety (w cenie od 30 kop. do 1 rb. 50 kop.) nabywać można w lokalu Kijowskiej Biblioteki Publicznej (Kreszczatik 5 w podwórzu), a w dzień odczytu w uniwersytecie od g. 6-ej wiecz.

— **Nadzwyczajne posiedzenie**. Wczoraj wieczorem w domu gubernatora kijowskiego odbyło się posiedzenie w sprawie czasowego spuszczania do Dniepru nieczystości płynących, które zebrały się na przedmieściu Teliczka. Na posiedzenie gubernator zaprosił przedstawicieli zarządu miejskiego, niektórych profesorów uniwersytetu kijowskiego i inżynierów. Po dyskusyi w tej kwestyi zebrani przyszli do wniosku, że spuszczanie nieczystości do Dniepru nie może rzeki zanieczyścić urządzenie zaś basenów do oczyszczania nieczystości i filtrów biologicznych nie będzie szkodliwem pod względem sanitarnym i hygienicznym dla otaczających rzekę okolic.

— **Z uniwersytetu**. Wybory do R. P. S. nie zostały jeszcze ukończone.

— **Z kolei Połudn.-Zachodn**. Wczoraj w zarządzie kolei odbyła się pierwsza sesya nowozorganizowanego komitetu szkolnego na zasadzie wyborczej. Na posiedzeniu wybrano dwie komisye: 1) dla wyjaśnienia koniecznych potrzeb szkolnictwa, na które kolejarze przeznaczyli 98,000 rb., pozostałych z sum, ofiarowanych na potrzeby poszkodowanych podczas wojny z Japonią i 2) dla wyjaśnienia miejscowych potrzeb, na które należy zwrócić szczególną uwagę, podczas mającego się odbyć na kolejach 1-go maja spisywania dzieci wieku szkolnego.

— **W sprawie reorganizacyi wydziału ochrony**. Do rejonu kijowskiego, okręgowego wydziału ochrony będą włączone gub.: kijowska, podolska, wołyńska, czernihowska i połtawska. Obecnie już wypracowano kosztorys na utworzenie zarządu i dodatkowego etatu urzędników. Kosztorys ten będzie przedstawiony do zatwierdzenia ministerstwa spraw wewnętrznych.

— **Nominacya**. Gubernator kijowski mianował p. Polakowa, skarbnika zarządu gubernialnego, naczelnikiem biura prasy i nadzorcą drukarni gubernialnej.

— **Redaktor „Kijewlanina“**, p. Pichno, został mianowany, jak donoszą dzienniki miejscowe, członkiem Rady Państwa.

— **W sprawie reformy instytucyi gubernialnych**. Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło p. naczelnikowi kraju Pol.-Zachodniego, W. Suchomlinowowi, przedstawienie listy osób, pracujących w instytucyach ministerstwa spraw wewnętrznych. Do listy tej powinny być włączone i osoby, pracujące z wolnego najmu. Generał-gubernator ze swej strony polecił pp. gubernatorom zebranie i przesłanie żądanych informacyi najpóźniej w pierwszych dniach kwietnia r. b.

— **Ujęcie przestępców**. W niedzielę w nocy okradziono na sumę 2,000 rb. skład apteczny Friedentala przy Kreszczatickim zaułku. W pościgu za złodziejami policya wczoraj w nocy zjawiła się do mieszkania niejakiego Wołkowa, przy ul. Borszczagowskiej. W mieszkaniu w chwili wtargnięcia policyi znajdowali się służący z apteki A. Marcinczyka, I. Pribytko i chuligan Gruszeckij, poszukiwany przez policyę, jako oskarżony o udział w morderstwie A. Czernosztanowej w lasku Kadeckim. Wszystkich trzech zaaresztowano, poczem zrobiono rewizyę w ich mieszkaniach: I. Pribytki, przy zaułku Chanskim Nr 10 i Gruszeckiego, przy ulicy Kierosinnej Nr 11. Rewizye dały wyniki zupełnie nieoczekiwane: oprócz części towarów, skradzionych u Friedentala, znaleziono w mieszkaniach cały skład przedmiotów, skradzionych w aptece A. Marcinczyka i laboratoryum „Jurotatu“, w którem służyła siostra Pribytki, Anastazya. Poza tem policya wykryła, ku swemu ogromnemu zdziwieniu, cały zapas naostrzonych noży najrozmaitszych formatów i wielkości. Niektóre z nich były jeszcze zakrwawione, świadcząc, że niedawno były w użyciu i przestępcy nie zdążyli ich jeszcze obmyć. Znalezienie całego tego arsenału zakłopotało mocno ujętych zbrodniarzy, którzy na zapytania policyi zaczęli dawać bardzo niepewne odpowiedzi. To tem bardziej przekonało policyę, że i Pribytko i Gruszeckij są niebezpiecznymi przestępcami, kto wie, czy nie uczestnikami najokropniejszego z morderstw—zabójstwa rodziny Ostrowskich. Do myślenia zwłaszcza daje jeden z noży, długi i wązki, takim bowiem, według zdania ekspertów, popełniono zabójstwo na ul. M.-Błagowieszczeńskiej. Zarówno Pribytko, jak i Gruszeckij wypierają się oczywiście tego, drugi nie przyznaje się również do zabójstwa Czernosztanowej, które zdaniem policyi, popełnił właśnie on przy udziale zaaresztowanego Kiryczenki i niewyszukanego jeszcze Antonienki.

— **Ucieczka przestępcy politycznego**. W niedzielę, na ul. Lwowskiej, z pod konwoju stójkowych, prowadzących 4-ch więźniów politycznych z więzienia do policyi miejskiej, uciekł jeden z przestępców, nazwiskiem Chazanow, zaaresztowany jako Kohen na esdeckiej konferencyi w domu Nr 74 przy ul. Lwowskiej. Zbieg miał być wysłany etapem do Eupatoryi, celem stwierdzenia tam jego osobistości.

— **Z więzienia**. Wczoraj, po złożeniu 5,000 rb. kaucyi, wypuszczeni zostali z więzienia, skazani na 3 lata twierdzy, słuchaczka wyższych kursów żeńskich, M. Seluk i pomocnik adwokata W. Bielajew.

— **Poszukiwania**. Ministerstwo spraw wewn. poleciło administracyi miejscowej powzięcie środków, celem wyszukania przestępcy politycznego, Ostapcowa, wysłanego z Warszawy na 5 lat do kraju Turuchańskiego.

— **W sprawie zamordowania żołnierza**. W związku z zamordowaniem żołnierza, Lewina, na ulicy Karawajowskiej, o czem donosiliśmy wczoraj, wydział ochrony aresztował w domu nr 2 przy ul. Sowskiej Siniałowa i Wojciechowskiego, z zawodu fotografów, którzy zajmowali jeden pokój od zamieszkałego we wspomnianym domu krawca, oraz dwie dziewczynki, które pracowały u tegoż krawca. Podczas rewizyi, dokonanej w mieszkaniu aresztowanych nic nie znaleziono. Na parę godzin przed dokonaniem morderstwa do Lewina, jak twierdzą naoczni świadkowie, podchodziła jakaś dziewczyna; według krążących pogłosek, jedna z aresztowanych ma być tą samą dziewczyną.

— **Na Dnieprze**. Wczoraj między miastem a wyspą „Truchanow“ zaczął już kursować jeden parostatek.

OSOBISTE.

— Jutro o g. 10 m. 35 przyjeżdża do Kijowa główny naczelnik wojskowych zakładów naukowych, Jego Cesarska Mość *Wielki Książę Konstanty Konstantynowicz*.

— GRABIEŻE i KRADZIEŻE. Onegdaj na cmentarzu Szczekawickim 5-iu złoczyńców napadło na pątniczkę Annę Łapikową i odebrali jej rzeczy, paszport i trochę pieniędzy.

— Ubiegłej nocy właścicielowi stacyi pocztowej, na Słobódce-Nikolskiej, skradziono szarabań i parę koni.

— Ze strychu domu Nr 12 przy ul. Luterańskiej, skradziono za 113 rb. bielizny, należącej do p. Z. Rapoport.

— Ze składu farb Müllera przy ul. Aleksandrowskiej Nr 13, skradziono farb na sumę 50 rubli.

— Okradziono mieszkanie J. Chodakowskiego w domu Nr 12 przy zaułku Kijanowskim.

— AWANTURNICY. Wczoraj w nocy studenci uniwersytetu K. M—ij i J. G—ij, powracając z ul. Zagorodniej, gdzie nie wpuszczono ich do domów rozpusty, zamkniętych z powodu 4-go tygodnia Wielkiego Postu, na ul. Mitrofanowskiej, zaczęli strzelać z rewolwerów. Dali oni 5 wystrzałów, nie sprawiając nikomu, na szczęście, szkody. Obu awanturników zaaresztowała policya.

— Inne, również awanturnicze towarzystwo, składające się z 2-ch gimnazistów, realisty, 1-go ucznia szkoły handlowej i 1-go ochotnika, powybijało okna w domu Nr 3 przy ul. Teatralnej. Policya spisała odpowiedni protokół.

Ostatnie wiadomości.

Deputacya ruska w Wiedniu. Deputacyę ruskich profesorów lwowskiego Uniwersytetu i Towarzystwa imienia Szewczenki przyjął w d. 24 b. m. najpierw minister oświaty Marchet na posłuchaniu. Deputacyę prowadzili b. posłowie Romańczuk i Wassilko. Deputacya wręczyła ministrowi memoryał w sprawie założenia samoistnego Uniwersytetu ruskiego we Lwowie

Minister Marchet potępił jaknajostrzej spełnione gwałty i zwrócił się do profesorów ruskich z apelem, aby także ze swej strony wpływali na młodzież uspokajająco i w ten sposób umożliwili jak najrychlejsze przywrócenie ciągłości nauk na Uniwersytecie lwowskim. Kwestyi założenia ruskiego Uniwersytetu nie można traktować osobno, lecz tylko w związku z innemi życzeniami co do zakładania nowych szkół wyższych. P. minister musi w zupełności przyłączyć się do stanowiska, zajmowanego przez swoich poprzedników i wyraża zdanie, iż najpierw musi uczynić się zadość uposażeniu istniejących Uniwersytetów, zwłaszcza wydziałów medycznych i instytutów przyrodniczych, oraz przeprowadzić wyspecyalizowanie poszczególnych gałęzi nauki, co pociąga za sobą nadzwyczaj wielkie koszta. Poza tem jednak rząd gotów jest dbać z całą gorliwością o wszystkie kulturalne i naukowe dążności także ruskiego narodu.

Następnie udała się deputacya do prezydenta ministrów, br. Becka, który, odpowiadając na wystosowane doń przemówienie, podniósł, że studenci ruscy dopuścili się ubolewania godnego naruszenia istniejących przepisów dyscyplinarnych i weszli także w poważną kolizyę z ustawą karną. Prezydent ministrów może tylko podobnie, jak to wobec profesorów polskich uczynił, także do profesorów ruskich wystosować apel, aby z całym naciskiem dążyli do przywrócenia uporządkowanych stosunków na Uniwersytecie lwowskim. Studenci muszą powiedzieć sobie, że życzenia wyrażać można tylko w sposób zgodny z istniejącymi przepisami, a więc w sposób zupełnie legalny. Niechaj też będą pewni, że na decyzyę rządu nie wywrze nigdy wpływu postępowanie innego rodzaju.

Z drugiej strony także postępek studentów polskich wobec ich kolegów ruskich należy potępić. Prezydent ministrów oświadcza, iż bynajmniej nie jest zdania, by odmawiać założenia Uniwersytetu jakiejkolwiek narodowości, która na mocy swej siły liczebnej i potrzeb kulturalnych rości sobie do tego prawo; jednakże o tem pomyśleć będzie można dopiero wówczas, gdy znajdą się potrzebne po temu warunki. Tu należy przedewszystkiem możliwość uzyskania potrzebnej ilości sił nauczycielskich, a tej jeszcze dziś nie ma naród ruski do rozporządzenia. Nie należy także zapominać, że kwestya założenia osobnego ruskiego Uniwersytetu nie może być osobno uregulowana, lecz w ogóle razem z całym kompleksem kwestyi uniwersyteckich. Zresztą zdaniem p. prezydenta ministrów także w ramach istniejących urządzeń dana jest możność uwzględnienia kulturalnych potrzeb Rusinów przez utworzenie docentur, katedr i t. d. Warunkiem jednakże głównym jest przewrócenie normalnych stosunków na lwowskim Uniwersytecie i przestrzeganie gruntu ustawowego przez ruskich studentów.

Prezydent ministrów zakończył ponownym apelem do profesorów ruskich, aby używali swego wpływu w tym kierunku.

Audyencya posła holenderskiego u Pichona. Poseł holenderski w Paryżu Stuars był na audyencyi u ministra spraw zagranicznych Pichona. Dzienniki twierdzą, że odwiedziny te miały związek z papierami Montagniniego, który miał zapisać ostre wyrażenie się Stuarsa o polityce kościelnej Francyi. Owóż Stuars chce się usprawiedliwić oświadczając, że jego słowa zostały niedokładnie podane przez Montagniniego.

W Paryżu sądzą, że francuski poseł w Montevideo, Lemarchand, zostanie postawiony przed Radę dyscyplinarną z powodu niedyskrecyi, popełnionej wobec Montagniniego.

Francuski minister wojny, Picquart, rozesłał z powodu sprawy generała Baillaud okólnik do komendantów korpusów, w którym przypomina, że instrukcya zabrania oficerom w przemowach wykraczać poza ich zakres obowiązków.

Młodo-radykali serbscy rozpoczęli na posiedzeniu skupczyny obstrukcyę, wnosząc interpelacye i wystosowywując rozmaite zapytania do rządu. Ze względu na to, że w poniedziałek upływa prowizoryum budżetowe, chodzi im o udaremnienie uchwalenia rządowi nowego prowizoryum. Ze względu na obstrukcyę, zamierza prezydyum urządzić nocne posiedzenie skupczyny.

Strajk szkolny w Wielkopolsce. „Gaz. Lwow.“ donosi, że w ciągu ostatnich dwóch tygodni strajk szkolny w Wielkiem Księstwie Poznańskiem zmniejszył się o 25%. W czterech okręgach z ogólnej liczby 6,100 dzieci w wieku szkolnym zaledwie 520 nie chce odpowiadać po niemiecku.

Nowy proces polityczny. W Bytomiu rozpocznie się niebawem nowy proces przeciw 12 członkom gniazda sokolego w Szopinicach, oskarżonym o należenie do tajnego związku, podmawianie do pogwałcenia ustawy i uczestnictwo w zebraniu, mającem na celu opór czynny przeciw wykonywaniu ustawy.

Sejm tryesteński został zamknięty po uchwaleniu rezolucyi w sprawie założenia włoskiego uniwersytetu w Tryeście.

Telegramy.

Duma państwowa.

(Od korespondentów własnych).

Petersburg, 27 marca. — W sprawie rolnej przemawiać będzie poseł wileński, Węsławski. Ma on dać rzut oka historyczny na rozwój stosunków rolnych na Litwie i Rusi, oraz na ograniczenia pod względem ekonomicznym i społecznym.

Kilku demokratów socyalnych i kadetów poczęło się energicznie krzątać nad utworzeniem frakcyi autonimistów w Dumie. Udział w niej Polaków **wątpliwy**.

Krążą pogłoski jakoby sfery rządowe są mocno zajęte sprawą polską i pozostają wobec niej nadal na stanowisku niechętnem. Również powiadają, że rząd skłania się do ustępstw dla Królestwa, lecz przeciwny jest nadaniu równouprawnienia na Litwie i Rusi.

Petersburg, 27 marca. — Dzisiejsze niespodziewane oświadczenie Kokowcewa w kwestyi praw budżetowych Dumy wywarło wielkie wrażenie. Uważane ono jest za sprytne zwycięstwo rządu i potwierdzenie chęci jego do pracy wspólnej z Dumą. Jednocześnie uważane ono jest jako porażka kadetów, którzy zbyt ciasno i prawie bojaźliwie tłómaczą prawa budżetowe Dumy. Przemówienie ministra po raz pierwszy zyskało oklaski części centrum.

Przeciw przekazaniu preliminarza budżetowego komisyi budżetowej głosowali wyłącznie s.-dem. i s.-rew.

Do komisyi w sprawie nietykalności osobistej obrani Polacy: Nowodworski, Konic i Węsławski.

W sprawie amnestyi przemawiać będzie w imieniu Koła polskiego poseł Konic,

W wyższych kołach administracyi krążą pogłoski, jakoby wpływowe u sfer dworskich osoby czynią starania o powtórną audyencyę „prawdziwych Rosyan“ w Carskiem Siole.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Posiedzenie dn. 27-go marca.

Petersburg, 27 marca. — Posiedzenie otwarto o g. 11 m. 11. Przewodniczy Gołowin. Po ogłoszeniu szeregu, świeżo wniesionych przez rząd, projektów prawa, Duma przechodzi do dyskusyi nad budżetem. W loży ministrów znajduje się tylko minister finansów. *Zurabow* soc.-dem. mówi o sposobie pobierania dochodów państwowych, zaznaczając, że rząd wyciska z ludności więcej niż ona dać może i wyraża się nieprzychylnie o wprowadzeniu monopolu wódczanego i sposobie eksploatacyi kolei żelaznych.

Zurabow, mówiąc dalej o źródłach dochodów państwowych, dochodzi do wniosku, że nie zaburzenia wywołały rozstrój finansów, a przeciwnie — rozstrój gospodarki państwowej doprowadził do rozruchów i zaburzeń. Rozpoczyna polemikę ze Struwem, uważając, że kadeci, odmawiając przyłączenia się do rezolucyi soc.-demokratów, po odrzuceniu budżetu prowadzą grę polityczną kosztem narodu. Odrzucono wniosek ograniczenia czasu przemówień.

Tancew zwraca uwagę, że urzeczywistnienie wniosku socyalistów w sprawie zastąpienia stałej armii milicyą narodową przy obecnej sytuacyi na długo zachwiałoby zaufanie narodu do wszelkich idei socyalistycznych. Mówca nie zgadza się z kadetami, że możliwe jest porobienie oszczędności w budżetach wydziałów wojny i marynarki: jest on zdania, że wszystkie niezbędne potrzeby armii powinny być bezwarunkowo zaspokojone; uważa, że potrzeby te nie są dostateczne uwzględnione i dziwi się ministrowi wojny, który, po tak niefortunnej wojnie nie postarał się o zwiększenie sum budżetowych. Rząd, zdaniem mówcy, powinien starać się o polepszenie bytu wojska, w celu uniknięcia wypadków występowania z armii oficerów (co obecnie dosięga 7%), aby zapewnić wojskom dobrze przygotowanych oficerów, którzy mogliby wychowywać i uczyć żołnierza rosyjskiego. W dalszym ciągu mówca dowodzi konieczności wszechstronnego polepszenia bytu wojskowych, począwszy od ubezpieczania ich od nieszczęśliwych wypadków, kończąc zaś na poprawie obuwia żołnierskiego. Jeśli potrzeby armii nie mogą być zaspokojone w roku 1907, to powinny być wyjaśnione dla urzeczywistnienia tego w budżecie r. 1908.

Wimię armii, która jest tymże samym uzbrojonym ludem, w imię narodu, który nie zniesie po raz drugi klęski wojennej, w imię utrwalenia przedstawicielstwa narodowego, młodego, nieustalonego, na które w razie jego obojętności do potrzeb armii spaść może oburzenie narodu, nawułuje, Dumę do starań powszechnych o potrzebach armii.

Maksudow, uważając debaty nad budżetem za bezowocne, proponuje w imieniu Muzułmanów natychmiastowe przekazanie preliminarza budżetowego komisyi: wita Dumę, z powodu jej wstąpienia, od chwili rozpatrywania budżetu, w nową dla Rosyi erę prawdziwie konstytucyjnego życia.

Fiodorow nalega, ażeby preliminarz budżetu niezwłocznie przekazać komisyi, która została już zorganizowaną i przystąpiła do prac przygotowawczych; zgadza się z ministrem finansów, że rozpatrzenie merytoryczne preliminarza budżetowego, przed orzeczeniem komisyi budżetowej jest przedwczesne, jak również, że koniecznem jest zupełnie spokojne rzeczowe i objektywne osądzenie preliminarza budżetowego; mówca dziwi się z powodu wygłoszonych przez niektórych mówców, a zupełnie dla niego niezrozumiałych nadziei, na wyłożenie przez ministerstwo finansów wobec Dumy programu polityki wewnętrznej rządu i planu zupełnego, prowadzenia gospodarstwa narodowego. Ministerstwo stojące na przełomie dwóch epok, w chwili największego przełomu państwowości rosyjskiej, może i powinno dać tylko zwykłą odpowiedź na to, w jaki sposób ono spełnia swe obowiązki. Rozważanie sprawy systemu gospodarki państwowej należy nie do niego.

Ministerstwo nasze otrzymało w spadku systemy gospodarki państwowej i skarbowości, na które złożyły się całe szeregi lat. Niesie ona na barkach swoich cały ciężar tego grzechu pierworodnego i niesłusznem jest składanie zań odpowiedzialności na gabinet, który tylko w ciągu dwóch ostatnich lat mógł się zajmować poleconemi mu sprawami. Zadaniem naszem przy rozprawach budżetowych nie wyszukiwanie winowajców istniejącego systemu gospodarki państwowej, lub systemu budżetowego, lecz bezstronne roztrząsanie budżetu, niezależnie od kwestyi winy lub odpowiedzialności poszczególnych osób. Przeszłość winna jedynie nam wskazać podstawy dla reform przyszłości. Powstajemy ciągle przeciw opiece rządu nad państwowem życiem narodu, niekonsekwencyą więc jest wymaganie od rządu dania wyjaśnień w sprawie przyszłego układu gospodarki państwowej i polityki skarbowej.

Izba państwowa powinna wypowiedzieć najważniejsze potrzeby gospodarki państwowej; obowiązkiem jej jest otworzyć wszystkie rany nabolałe, i dopiero wtedy, gdy to zostanie dokonanem, do rządu należeć będzie zastosować się do słusznych pragnień ludu, wysłuchać ich i odpowiednio do nich zmieniać postępowanie swe, zrzekając się omawiania rzeczowego preliminarza budżetowego.

Dalej Fiodorow, przechodząc do rozpatrzenia obecnego preliminarza budżetowego i związanej z nim państwowej części gospodarki skarbowej, stwierdza, że zdolność podatkowa ludu jest zbytnio obciążoną. Czas już powstrzymać się z wydatkami, dopóki nie zostanie ustalony prawidłowy stosunek pomiędzy budżetem państwowym, a dobrobytem ludu. Ze względu na zbliżające się olbrzymie wydatki na przeprowadzenie reformy rolnej, na oświatę ludu i na inne owocne reformy, należy zwrócić uwagę na najenergiczniejsze podniesienie produkcyjnych sił kraju.

Zatrzymując się szczegółowo nad podatkami na herbatę, cukier, zapałki i naftę, mówca uważa, że podatki te są godne zakazu i że należy sprzeciwić się im z całą siłą energii i umysłu, gdyż drogą zniżenia podatków pośrednich można osiągnąć wzmożenie się konsumcyi i uchylić tem niebezpieczne dla kasy państwa straty. Przechodząc do wydatków państwowych, mówca oświadcza, że wydatki pożyteczne zostały zredukowane, powiększone zaś wydatki na administracyę. Gospodarka finansowa, zdaniem mówcy, zbyt jest centralistyczną. Wina za chaotyczność i brak zmysłu gospodarczego w gospodarce nie spada w całości na obecny rząd, gdyż postępować on musi konsekwetnie, a tem samem przystosowywać swą politykę do otrzymanych w spadku od poprzedników olbrzymich wydatków. Nadużycia również nie usprawiedliwiają powyższego zarzutu, gdyż zdarzają się one zarówno w państwach o wszelkim ustroju.

Chaotyczność gospodarki skarbowej polega najwięcej w braku planowości w gospodarce państwowej i braku skoordynowania działań poszczególnych ministerstw, które częstokroć dążą do sprzecznych celów. Dalej mówca podnosi kwestyę konsumentów, których interesami państwo zupełnie się nie opiekuje. Najbardziej uwydatnia się to w dążeniu polityki skarbowej do popierania wywozu, co wpływa na podnoszenie się cen rynku wewnętrznego i jest ciężarem dla konsumentów.

Praca nad poprawą gospodarki państwowej wymaga jednolitości reprezentacyi i olbrzymiej pracy twórczej, dla której niezbędnym warunkiem jest cisza i spokój. Powinny więc być usunięte wszelkie okrzyki o rozpędzeniu Dumy, które mącą ten spokój. Drugim niezbędnym warunkiem pracy Dumy w tym kierunku jest zapewnienie spokoju wewnętrznego i zewnętrznego, aby uwzględnione były prawa i potrzeby wszystkich narodów, chociażby nawet były one słabo bronione. W tym kierunku winny być wytężone wszystkie nasze siły. (Oklaski centrum).

O godz. 1 m. 55 ogłoszona zostaje przerwa.

O godz. 3 m. 6 posiedzenie zostaje wznowionem. W loży ministeryalnej znajduje się minister skarbu, minister sprawiedliwości i minister handlu.

Ałaszczejew twierdzi, że Duma nie ma prawa rozpatrywać budżetu i nie powinna go zatwierdzać.

Kruszewan zapewnia, że debaty określiły nieprawidłowy pogląd na zadanie, jakie ma Duma, albowiem zadaniem Dumy nie jest poddawanie krytyce cyfr, lecz opracowania głównych zarysów nowego budżetu, albowiem budżet w danej chwili nie może być nie zatwierdzony. Mówca twierdzi, że Duma, dążąc do wykazania swej twórczej działalności, powinna nietylko przyjąć budżet państwowy i nie tamować biegu interesów ogólno-państwowych, lecz, przekazawszy budżet komisyi, Duma powinna przyjąć wniosek przejścia do porządku dziennego.

Mówca wypowiada swe głębokie przekonanie, że naród rosyjski wtedy tylko będzie mógł dowieść racyi bytu istnienia Dumy, gdy ona w szerokim zakresie wykaże swą twórczą działalność. Oto zadanie, jakie czeka obecnie przedstawicieli narodu. Drogą ku urzeczywistnieniu tego zadania nie jest walka, groźby: „weźmiemy sami ziemię“, lecz spokojna, łączna, kulturalna praca Dumy z narodem i pracownikami państwa.

Przyjęto wniosek ograniczenia czasu przemówienia do 10 minut.

Terawietikianc, poddając krytyce poszczególne rubryki wydatków, uważa za możliwe zniesienie urzędów ambasadorów, a wydatkowane na wynagrodzenie wspomnianych urzędników sumy proponuje obrócić na oświatę ludu.

Mówcę zdumiewa fakt ten, że nikt nie poruszył w Dumie kwestyi, dlaczego setki tysięcy rubli wydatkowane są na utrzymywanie baletu i uważa on za niezbędne odrzucenie całkowite budżetu.

Kolejno przemawiają mówcy prawicy *Krupienskij i Keletowskij*. W mowach ich niema rzeczowej krytyki ani budżetu, ani twierdzeń mówców z innych obozów. Polemika zaś, prowadzona przez nich z mówcami lewicy i Kutlerem wywołuje okrzyki protestu z ław poselskich i zmusza prezydenta do przerywania przemówień.

Rejn w imieniu umiarkowanych i prawicy proponuje przekazać budżet komisyi.

Bułgakow nalega na przekazanie budżetu komisyi.

Lista mówców została wyczerpaną.

Głos zabiera minister skarbu *Kokowcew* (mowę jego podamy w jutrzejszym numerze) po godzinnem przemówieniu ministra skarbu który odpowiadał na wszystkie, stawiane mu zarzuty, Duma olbrzymią większością przeciwko soc.-demokr. i soc.-rewolucyonistom postanowiła przekazać budżet komisyi budżetowej. Wynik głosowania przyjęła oklaskami prawica i część centrum. Posiedzenie zamknięte zostało o g. 6 m. 26. Następne posiedzenie d. 29 marca.

Petersburg, 26-go marca.—Parlamentarna komisya żywnościowa wypracowała szemat zbierania informacyi i, dla pośpiechu, postanowiła nie zasięgać wiadomości z komitetu żywnościowego, a podzieliwszy się na podkomisye, rozpatrywać dokumenty oddziału żywnościowego przy ministerstwie spraw wewnętrznych. Przedstawiciel ministerstwa odmówił udzielania wyjaśnień ze względu na obecność osób postronnych. Komisya postanowiła, że do chwili rozstrzygnięcia sprawy, ma ona prawo wzywania osób kompetentnych i urządzania z niemi prywatnych posiedzeń, bez nich zaś, z udziałem przedstawiciela ministerstwa, urzędowych posiedzeń.

Petersburg, 26 marca. — W Lublinie d. 25 marca zabito strażnika, w Kamyszynie zabito stróża, który pochwycił złoczyńców na gorącym uczynku. We wsi Czobruczi zbrojni napastnicy zrabowali 500 rub. Żydowi - aptekarzowi. We wsi Kiriejkowie, pow. kiezielskim, ograbiono kościół. W Ekaterynosławiu w ogrodzie politechnicznym znaleziono zwłoki zabitego 16-letniego gimnazisty, Czarnikowa. W Sewastopolu na Słobódce znaleziono 5 bomb, jedną w mieszkaniu Tiutiunowa, 4 były zakopane koło domu. Winowajcę uwięziono. W Mińsku d. 25 marca 3 napastników zbrojnych napadło na stolarza, żądając pieniędzy. Dowiedziawszy się, że pieniędzy nie ma zranili żonę stolarza.

Petersburg, 26 marca.—O godzinie 7 wieczorem wybuchł pożar w przędzalni i zakładzie tkackim „Tryumf“. Wezwano wszystkie oddziały straży ogniowej nawet i zamiejskie. Spłonęło 4 maszyny. Straty obliczają na sumę 400 tysięcy rub. Wieczorem do składu tytoniu Siemionowa wtargnęło 4 zbrojnych napastników, zabrali z kasy 500 rub. i umknęli.

Łódź, 26 marca. — Na przedmieściu Radogoszcz podczas utarczki narodowców z socyalistami, zabity został 1, ranionych dwóch ludzi. Obok fabryki Poznańskiego raniono 2-ch robotników. Wieczorem w różnych dzielnicach miasta zabito trzech, raniono 8-iu robotników; z tych ostatnich kilku zmarło w szpitalach.

Mińsk, 26 marca.—Policya zatrzymała ważnego działacza politycznego, Konstantego Sapieżko, zajmującego się szewctwem, znaleziono przy nim przygotowane listy, żądające pieniędzy na cele rewolucyjne i znaleziono pokwitowanie kupca, który ofiarował około 100 rub. na cele rewolucyjne. Z korespondencyi znalezionej wykryto się istnienie nowej organizacyi rewolucyjnej „Zorza i Promień“. Policya energicznie prowadzi poszukiwania innych członków organizacyi.

Petersburg, 26 marca. — W Tule, na ul. Kijowskiej, ze sklepu bławatnego Jermołowych skradziono 200 rb. w gotówce i za 10,000 rb. towaru. W Romnod popełniono kradzież 800 rb. i weksli zarządu żydowskiego Towarzystwa kredytowego.

Kremieńczug, 26-go marca.—Dniepr ruszył.

Moskwa, 26 marca. — Aresztowano trzech ważnych przestępców, w tej liczbie mieszczanin Gusow, który uczestniczył w zabójstwie kupca Tiemnowa, jako członek bandy Karmeluka.

Kazań, 27 marca.– Na wiecu ogólnostudenckim w uniwersytecie, zwołanym w celu obrad nad wypadkami w Moskwie, wniosek strajku odrzucono. Postanowiono prosić Radę profesorów o zrównanie w prawach byłych seminarzystów z tymi, którzy ukończyli gimnazyum, dozwalając seminarzystom przechodzenie z jednego fakultetu na drugi.

Elizawetgrad 27 marca.—Prokuratorowi odeskiej Izby sądowej polecono przedsięwziąć energiczne środki, celem wykrycia winowajców i okoliczności towarzyszących zabójstwu członka Związku narodu rosyjskiego, Prochorowa.

Madryt, 26 marca.—Król Edward został honorowym głównodowodzącym armii hiszpańskiej. Mianowanie to dowodzi serdecznego stosunku, panującego między obu państwami.

Ateny 26 marca.—Przyjechał król włoski, który złożył wizytę królowi Jerzemu.

Kartagina 26 marca. — Przyjechał tu król Edward. Król Alfons wyjechał na spotkanie jego na jachcie „Choraldo“.

Devousport, 26 marca. – Pancernik „Trafalgar“ przy pomocy holowników zciągnięto z mielizny. Przód okrętu zalany jest wodą na wysokości 18 stóp.

Barcelona 27 marca —W domu Kali Bokeryi wybuchła bomba, raniąc 4 osoby, z nich 3 odniosło niebezpieczne rany. Wybuchła również bomba pod trybuną, którą zajmowały władze miejscowe w czasie składania przysięgi przez rekrutów.

New-York 27 marca. — Spłonęła stacya elektryczna zasilająca, elektrycznością tramwaje. Przy ratowaniu zginęło 7 miu strażaków.

Belgrad 27 marca.—Sesyę skupczyny zawieszono na dwa miesiące. W Serbii południowo wschodniej rzeki rozlały, w niektórych okolicach przerwana komunikacya kolejowa.

ECHA ZE ŚWIATA.

Nowe prawo o małżeństwie. Z New-Yorku piszą, że syndyk miasta, Fort Dodge w stanie Iowy wydał następne postanowienie, jednogłośnie zatwierdzone przez radę administracyjną: „Wszystkie osoby, będące w wieku od lat 25 do 45, jeśli są zdrowe na ciele i umyśle i pozostają w celibacie, powinny zawrzeć śluby małżeńskie w ciągu dwóch miesięcy, inaczej podlegać muszą karze pieniężnej, wynoszącej 50 do 5,000 lir.“. Kiedy postanowienie to przeszło przy wotowaniu, syndyk powiedział: „Kto chce uniknąć pieniężnej kary, może przyjść do mnie, a gotów jestem każdemu ślub dać darmo. Zbliża się chwila, w której za naszym przykładem pójdą wszystkie miasta, chcące moralność wśród mieszkańców utrzymać i dbające o dobrobyt ogólny“.

Giełda petersburska.

27 marca 1907 r.

4% Państwowa renta	73
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	71¼—72½
5% pożyczk prem. 1864 r.	336½
„ „ 1866 r.	252
5% obl. prem. Szlach. Banku . . .	232
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	372
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk. . .	410
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	359—361
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“	149
„ Bransk. Relsk. Fab. . . .	100—102
„ Putiłowsk.	99
„ Bakińsk. T-a Naftow. . . .	548
„ Naft. T-a Br. Nobel. . .	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	145
„ Petersb. Prywat. i Komm. . .	139½
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze. . .	—
„ 2-go „ „ „ „ . .	—
„ „Hartman“	257
5% Pożyczka 1905 r.	92⅛
„ „ 1906 r.	86¾
5% świadectwa włościańskie. . . .	79

Usposobienie wogóle mało ruchliwe; z papierami dywidendowymi bez zmian; z funduszami państwowymi i premiówkami ospałe.

Björnson o Polakach.

Pod tytułem „Polska jako ciemiężycielka“, pomieszcza wiedeńska „Zeit“ o tyle namiętny, o ile fantastyczny artykuł, Björsterne Björnsona. Sławny pisarz norweski występuje już po raz drugi przeciwko Polakom, jako krzywdzicielom wszelkich narodowości, z któremi są w styczności, a więc Litwinów, Rnsinów i t. p. W artykule swoim opowiada 80-letni poeta, że w ostatnich czasach zajmował się studyami nad historyą polską i doszedł do wniosku, że mało narodów, mających tyle pięknych przymiotów zewnętrznych i pisze: naród ten jest piękny, silny, zdolny, rycerski, ale chciwość, lekkomyślność i niewierność zacierają i niszczą te piekne cechy“. Następnie krytykuje Björnson stanowisko Koła polskiego w pierwszej Dumie co do kwestyi agrarnej i sprawy autonomii poszczególnych plemion. Wszyscy, zdaniem Björnsona byli za sprawiedliwym rozdziałem ziemi, tylko członkowie Koła polskiego zajęli wrogie stanowisko w tej sprawie. Niezbyt jednak głęboko studyował widać Björnson historyę, gdyż powiada on, że z rozdziałem ziemi nie mogli się pogodzić potomkowie tych, którzy przyzwyczajeni byli traktować chłopów, jako niewolników, tymczasem rzeczą jest znaną, iż los chłopów polskich nie był wcale gorszy od losu ich w innych państwach sąsiednich. W kwestyi autonomii Björnson również wykazuje niezwykłą nieznajomość sprawy, dochodzącą wprost tak bezkrytycznego podawania faktów, że tylko starczem zniedołężnieniem wytłómaczyć się daje. Powiada on np., że car chciał udzielić wszystkim narodom autonomii, jednakże Polska sprzeciwiła się temu z obawy, że wtedy otrzymałyby również samorząd te narodowości, które były dotychczas uciskane, a wtedy wysunęłyby się z pod władzy Polski.

Ciekawem jest doprawdy, z jakich źródeł Björnson czerpał wiadomość, na których się opiera, gdyż dowiadujemy się dalej, że po rozwiązaniu Dumy Polacy stanęli po stronie reakcyi i polscy właściciele dóbr wysyłali telegramy i deputacye do cara, aby zmienił prawo wyborcze, gdyż obecne zagraża kulturze, a p. Grabski oświadczył: „Jeżeli rząd chce nadać samorząd Polsce, to przyrzekamy solennie, że w przeciągu dwóch miesięcy wszyscy rewolucyoniści zostaną wytępieni“. Następnie autor zatrzymuje się nad stosunkami galicyjskimi i powiada, że galicyjska szlachta zawarła sojusz z rządem austryackim, aby wytępić Rusinów i podaje statystykę porównawczą ludności obecnej z przed 50 laty. Dowodzi on, że przed 50 laty było w Galicyi 2,441,770 Rusinów, a 1,994,000 Polaków i wykazuje, że liczba Polaków według ostatnich danych statystycznych wzrosła o 3,988,700, a Rusinów tylko o 3,074,500. Björnson tłómaczy to tem, że do Polaków doliczono Żydów i 200 tysięcy Rusinów. Występuje również w obronie wielce *kulturalnego* zajścia na uniwersytecie lwowskim, dowodząc, że uniwersytet ten był niegdyś ruski i twierdzi, że z aresztowaniem studentów ruskich wstrzymywano się do zamknięcia parlamentu, gdyż obawiano się interpelacyi. Artykuł Björnsona jest zbyt bezpodstawny i nieumotywowany, żeby trzeba było z nim polemizować i dowodzi tylko nieznajomości stosunków i korzystania ze źródeł wielce wątpliwej wartości. Obalać więc jego zarzutów nie potrzebujemy, podajemy tylko zasadniczą treść artykułu, a każdy czytelnik Polak może jedynie z politowaniem wzruszyć ramionami na podobnie niedorzeczne twierdzenia i żałować, że tak znany poważny autor dał się wziąć na lep tendencyjnie mu podsuniętych broszur i pism i napisał rzecz, która imię jego tylko dyskredytować może.

Głos wolny.

Rubryka ta, otwarta dla wszystkich, poważnie chcących się wypowiedzieć o sprawach, ogół nasz obchodzących, jest wolną areną dla głoszenia i ścierania się różnych poglądów i opinii.

Redakcya.

Pan Stanisław Jezierski w N-rze 64 „Dziennika Kijowskiego“ stara się wyjaśnić „stanowisko, jakie zajęła w ostatnich zajściach uniwersyteckich część polskiej młodzieży“—stanowiskiem zaś tem było przyłączenie się p. Jezierskiego, przedstawiciela Związku „Polonia“ w Radzie Przedstawicieli studentów do opinii, wymagającej natychmiastowego strajku.

Wyjaśniając tę kwestyę, p. J. chce dowieść, że strajk w obecnej chwili wcale nie jest „bezsensem“, ale nawet niezbędnym, ku czemu też przytacza możebne dowody.

Pierwszym dowodem jest przypuszczenie, że strajk, „wywołany polityką profesorów, im przedewszystkiem sprawił najwięcej kłopotu“. Myli się p. J., sądząc, że tak wiele i „przedewszystkiem im“ strajk sprawił kłopotu, bo czy pomyślał p. J. o tych kłopotach, jakie strajk sprawi studentom? czy myślał p. J. o tych stratach, jakie poniosą studenci? i czy zapomniał p. J., że te kłopoty i straty daleko silniej odbiją się na studentach, niż na profesorach? — Zapewne, że tak, bo pamiętając o tem, musiałby przecie pomyśleć, że przyłączeniem się do strajkujących, przykłada rękę do dzieła „biurokratycznej Rady profesorów“, która robi zabiegi, o których wiemy już z gazet—ku skasowaniu autonomii, że studenci dla sprawy akademickiej zupełnie poświęcają sprawę polityczną i że złączeni w uniwersytecie stanowią całość, która w odpowiedniej chwili odegrać może poważną rolę.

Mamy inne sposoby walki, wszyscy my, studenci, walczymy i będziemy walczyć, ale w tej walce powinniśmy pamiętać, że to zwycięstwo jest lepsze i pożądańsze, w którem będzie najmniej strat z naszej strony.

Dalej p. J. tak dowodzi — „dnia 15 lutego został zwołany wiec, na którym zebrani w liczbie większej niż dwa tysiące osób, jednogłośnie prawie uznali konieczność walki“... i potem dodaje, że „to stanowisko bylo logiczną konsekwencyą wiecu 15 lutego i jego uchwał“ — tak, młodzież uznała konieczność walki, ale wcale nie wyrażała chęci walczyć strajkiem, wcale nie dawała upoważnienia do tak zwanego „zrywania“ wykładów, które miało obecnie miejsce, i które jest sposobem wcale niekulturalnym, atoli tylko prawem pięści i kułaka. Dowodem dalej jest protest studentów bezpartyjnych przeciwko „zrywaniu“ wykładów i strajku i nakoniec najważniejszym dowodem jest uchwała wiecu 14 marca wręcz przeciwna strajkowi.

Przytoczone fakty jasno dowodzą, że przyłączenie się przedstawiciela „Pololoni“ do stronników strajku wcale nie było „logiczną konsekwencyą wiecu 15 lutego“, gdyż jeszcze raz zaznaczam, że wiec 15 lutego wyraził gotowość walczyć, oświadczył, że walkę będzie energicznie popierał, ale nie dawał prawa zamykać uniwersytetu, czego właśnie młodzież nasza wcale nie życzy.

W krótkich słowach starałem się zaznaczyć, że p. J., uzasadniając stanowisko młodzieży polskiej w sprawie strajku, stanowczo jest na fałszywej i błędnej drodze, gdyż wcale nie wyraża opinii ogółu, który nietylko nie sprzyjał zajęciu obecnego stanowiska, ale był i jest wręcz przeciwny.

Wiktor Szeptycki.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr GROCHOLSKI.

ROZKŁAD RUCHU POCIĄGÓW.
(Od 15 października 1906 r.).

STACYE	№ poc.	Odch. z Kijowa	№ poc.	Przych. do Kijowa
		god. min.		god. min.
Połud.-Zach. Kolej				
Kuryer I i II, Odesa, Kiszyniów	1	9.00 pp.	2	9.45 r.
Kuryer I i II, Brześć, Warszawa	9	7.10 pp.	10	11.03 r.
Pocztowy I, II i III Odesa, Brześć, Grajewo, Humań	3	9.15 r.	4	9.00 pp.
Pocztowy I, II i III Sarny, Kowel, Warszawa	3	12.25 pp.	4	7.50 pp.
Osobowy I, II i III Brześć, Białystok, Grajewo	13	12.05 n.	14	6.56 r.
Osobowy I, II i III Humań, Odesa	5	12.20 n.	6	6.15 r.
Osobowy I, II i III Berdyczów, Radziwiłów, Wiedeń	11	8.25 pp.	12	10.26 r.
Osobowy I, II i III Odesa, Wołoczysk	7	9.35 pp.	8	8.15 r.
Osobowo.-Tow. II i III, Odesa, Brześć	15	8.00 r.	16	7.35 pp.
Pocztowy I, II i III Znamionka, Mikołajów, Ekaterynosław	19	10.50 r.	20	5.59 pp.
Osobowy I, II i III, Znamionka, Mikołajów, Elizawetgrad	17	11.20 n.	18	7.15 r.
Osobowo-Towar. I, II i III, do Białej Cerkwi	27	4.37 pp.	28	9.27 r.
Osobowy I, II i III Sarny, Kowel, Warszawa, Wilno, Petersburg	5	11.50 n.	6	7.29 r.
Szybszy tow. IV Kijów Odesa, Brześć i Znamionka	31	9.54 pp.	32	12.52 pp.
Osobowy I, II i III, Fastów, Znamionka, Ekaterynosł., Sewastopol i Rostów n/D.	83	7.48 r.	94	9.53 pp.
Moskiewsko-Kijowsko-Woroneska Kolej.				
Pośpieszny I, II i III Moskwa	2	11.40 r.	1	6.00 pp.
Pocztowy I, II i III Moskwa	4	11.00 n.	7	7.30 r.
Osobowy I, II i III Moskwa, Woroneż	6	12.50 pp.	3	4.00 r.
Osobowy I II III Kursk, Woroneż, Charków, Petersburg	8	8.05 pp.		10.35 r.
Kijowsko-Połtawska Kolej.				
Pocztowy I, II i III Kremieńczug, Połtawa, Charków	4	12.15 n.	3	7.10 r.
Pośpieszny I, II i III, Połtawa, Charków, Łozowa, Rostów Sewastop.	2	6.17 pp.	1	8.47 r.
Towar.-osobowy II i III Połtawa, Charków	6	8.30 r.	5	8.40 pp.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.